

W numerze:

„Aby zapalać innych, samemu trzeba płonąć”

– to motto zawodowe **BOGUMIŁY BĄK**, Nauczyciela Roku 2003.

Laureatka drugiej edycji konkursu „Nauczyciel Roku”, organizowanego przez MENiS i redakcję „Głosu Nauczycielskiego”, jest nauczycielką biologii w Gimnazjum nr 2 i Liceum Ogólnokształcącym w Raciborzu.

Lista osiągnięć uczniów Bogumiły Bąk w olimpiadach przedmiotowych i różnego rodzaju konkursach, głównie ekologicznych, tak w skali powiatu, województwa, jak kraju i zagranicy, jest bardzo długa. Podobnie jak lista kursów i warsztatów doskonalących umiejętności zawodowe. Znaczące osiągnięcia ma również w edukacji proeuropejskiej. Od wielu lat jest m. in. szkolnym koordynatorem akcji „Sprzątanie Świata”, „Posadź swoje drzewko”, „Tropimy dzikie wysypiska”. Była inicjatorem akcji „Wigilia dla zwierząt”. Prowadziła dwie edycje polsko-amerykańskiego programu edukacji ekologicznej „Krag” dla nauczycieli i pracowników samorządu. To głównie dzięki jej staraniom Gimnazjum nr 2 w Raciborzu otrzymało Certyfikat ISO 14001 w zakresie polityki środowiskowej.

Bogumiła Bąk to nie tylko doskonały dydaktyk, ale i lubiany przez młodzież wychowawca, który swoją pasją skutecznie zaraża uczniów, ukazuje im piękno przyrody i uczy, jak je zachować. Mimo rozlicznych obowiązków, także rodzinnych, znajduje czas na wspólną zabawę i rozmowy o nurtujących młodych ludzi problemach.



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 42

15 X 2003 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVI

CENA 3 zł (w tym 7% VAT)



Bogumiła Bąk, laureatka konkursu Nauczyciel Roku 2003

Fot. Marek Suchecki

JAKA MIARA

Jeśli miniony wiek XX był stuleciem edukacji, to obecny powinien być czasem jej poziomu. Nie bez powodu więc dziś na całym świecie tak wiele mówi się o mierzeniu i wzorcach jakości kształcenia.

Prawie równo rok temu przedstawialiśmy polskie sposoby i metody tworzenia standardów jakości, a zwłaszcza pierwsze próby ich stosowania. Temat był na czasie, tym bardziej że wciąż żywe w pamięci były przedstawione nam – Polakom – wyniki pierwszych w naszym kraju badań PISA. Wszyscy pamiętamy gorzkie nimi rozczarowanie, zwłaszcza w grupie uczniów szkół zawodowych. Od tego czasu dyskusja o jakości pracy szkoły nabrała zarówno znaczenia, jak i tempa. Dość powiedzieć, że powstały już dziesiątki programów, których celem jest właśnie

zbadanie sytuacji i zaproponowanie zmian na lepsze. Faktem jest, że duża ich część oparta jest na standardowym teście (niektórzy twierdzą, że wpadliśmy w manię testowania, z czego w dodatku nie zawsze umiemy wyciągać wnioski).

W takiej to atmosferze toczyły się kolejne badania Programu Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów (PISA). Tegoroczne dotyczyły wiedzy i umiejętności matematycznych. Wyniki poznamy w przyszłym roku razem z innymi ponad czterdziestoma państwami w nich uczestniczącymi.

Warszawska konferencja ZNP, poświęcona genezie i wnioskowi płynącemu z badań PISA, to głos w tej dyskusji cenny już z tego powodu, że jest głosem organizacji związkowej włączającej się bardzo aktywnie do działań na rzecz podnoszenia jakości pracy nauczyciela i poziomu kształcenia. Tym ważniejsze to spotkanie, że oto nasze poczynania w tym kierunku mieliśmy okazję skonfrontować z podejmowanymi w innych państwach UE, w gronie których znajdziemy się za kilka miesięcy.

Nie ma co ukrywać, że liczymy na to, iż dwa te fakty – nasze członkostwo w Unii i badania PISA,

wpłyną na zmianę polityki edukacyjnej, a dokładniej – oświatowej w Polsce. I to nie tylko deklaracyjnie. Zwłaszcza że konkrety rozwiązań europejskich dzięki takim konferencjom jak zorganizowana przez ZNP właśnie poznajemy.

I my – zespół „Głosu Nauczycielskiego” – mamy swój skromny, ale, mamy nadzieję, że znaczący udział w tej kampanii na rzecz jakości pracy polskiej szkoły. Właśnie poprzez nasz konkurs Nauczyciel Roku, organizowany wspólnie z MENiS. W minionych dwóch latach wyłoniliśmy prawie dwustuosobową grupę nauczycieli przystępujących do niego. To najlepsi z najlepszych, drogowskazy jakości szkoły, jakości kształcenia.

Bowiem wprowadzając nowe metody oceny szkoły, poszukując nowych sposobów podnoszenia poziomu jej pracy, nie można zapomnieć o jednym – że szkoła, kształcenie, wychowanie zawsze nauczycielem stoi!

KRYSZYNA STRUŻYNA

16 października 2003 r.
od 11.00 do 13.00

DOROTA IGIELSKA,

dyrektor Departamentu Pragmatyki Zawodowej Nauczycieli MENiS, będzie odpowiadała na pytania przy redakcyjnym telefonie (0-22) 827-66-30

W stanowiskach ZG ZNP z 7.10.2003 r. w sprawach nowelizacji Karty Nauczyciela i innych ustaw oraz waloryzacji płac pracowników administracji i obsługi Związek żąda:

- uwzględniania w nowelizacjach ustaw specyfiki zawodu i warunków pracy nauczyciela,
- tworzenia prawa zapewniającego godziwe i sprawiedliwe wynagradzanie za nauczycielską pracę,
- wycofania rządowych propozycji rozciągnięcia w czasie uzyskiwania kolejnych stopni awansu,
- przeprowadzania posiedzeń komisji kwalifikacyjnych systematycznie w ciągu roku — w miarę potrzeb, a nie w jedynie dwóch terminach,
- utrzymania zasady przeszerogowania od pierwszego dnia najbliższego miesiąca kalendarzowego po uzyskaniu kolejnego stopnia awansu,
- odrzucenia rządowej nowelizacji art. 30 KN i wprowadzenia takiego ustalania średnich wynagrodzeń, które zapobiegnie powstawaniu, jak obecnie, różnic pomiędzy średnimi pobieranymi przez nauczycieli i gwarantowanymi ustawami,
- szybkiego wznowienia prac nad nowym systemem wynagradzania nauczycieli, na realizację którego środki gwarantowane być winny przez budżet państwa,
- poszanowania przez rząd przyjęcia przez Sejm Inicjatywy Obywatelskiej i jej zapisów art. 30 KN,
- finansowania oświaty poprzez subwencję oświatową jako formę gwarancji realizowania przez jednostki samorządu terytorialnego zadań edukacyjnych na właściwym poziomie,
- zaplanowania w przyszłorocznych projektach budżetów j.s.t. środków na waloryzację wynagrodzeń pracowników administracji i obsługi placówek oświatowo-wychowawczych w wysokości co najmniej 3 proc.,
- objęcia powyższą waloryzacją pracowników administracji i obsługi zatrudnionych we wszystkich placówkach oświatowo-wychowawczych,
- wprowadzenia podwyżek tych od 1 stycznia 2004 r.

Jednocześnie Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zobowiązał zarządy okręgów i oddziałów do ścisłej współpracy z sekcjami związkowymi, by nie powtórzyła się sytuacja roku bieżącego, w którym znaczna grupa pracowników nie otrzymała niczego prócz obietnic, a ich wynagrodzenie nie osiągnęło ustawowego minimum 800 zł.

Ktoś wreszcie musi zdobyć się na odwagę i szczerze powiedzieć — ty kolego do tego zawodu się nie nadajesz, poszukaj sobie czegoś innego...

Rola związku zawodowego w kształtowaniu rzetelnego wizerunku szkoły i nauczyciela była głównym tematem narady prezesów okręgów ZNP, która odbyła się 6 października w Zarządzie Głównym Związku. Temat podjęto w czasie, gdy przez kraj przetacza się dyskusja o tym, co dzieje się w naszych szkołach po bulwersujących opinie publiczną wydarzeniach toruńskich.

Prezes **Sławomir Broniarz** zaapelował, by prezesi terenowych ogniw ZNP zwrócili baczniejszą uwagę na atmosferę panującą w zespołach nauczycielskich, spróbowali rozmawiać w ogniskach i oddziałościach o wszystkich negatywnych zjawiskach, jakie zachodzą w szkole, także wśród nauczycieli. Takie forum potrzebne jest samym nauczycielom, by w sytuacji

nie radzą, aby dyrektor nie zdecydował się na kogoś innego. W terenie nie ma też metodyków, do których można by zwrócić się o pomoc. Stosunek dyrektorów do pracowników powoduje, że coraz częściej wybierają oni milczenie.

Wielu dyskutantów wskazywało na dwie bardzo istotne przyczyny negatywnych zjawisk zachodzących w placówkach oświatowych: brak odpowiedniego przygotowania psychologiczno-pedagogicznego kandydata do zawodu oraz brak selekcji. **Andrzej Ujejski**, prezes Okręgu Małopolskiego, przypomniał, że dziś do pracy w szkole wystarczy dyplom wyższej uczelni. Aby natomiast adoptować dziecko, trzeba przejść długą i żmudną procedurę, stanąć przed wieloma komisjami. Predyspozycji do pracy z kilkudziesięcioma dziećmi nikt nie sprawdzi.

Joanna Wąsala, prezes Okręgu Wielkopolskiego, mówiła, iż absolwenci w razie trudnej sytuacji boją się przyznać, że sobie

AŻ DO BÓLU

skrajnej nie czuli się bezradni i osamotnieni.

Z drugiej strony — mówił prezes — ZNP nie powinien podejmować się obrony osób, które swą postawą stanowczo na pomoc Związku nie zasługują. Ogniwa związkowe nierazko stają przed dylematem, czy zawsze bronić nauczyciela, czy w niektórych wypadkach od tego odstąpić? Przypomniał więc, że nie może to być automat, mimo zapisów statutowych o obronie godności, praw i interesów nauczycieli.

Związek Nauczycielstwa, który od dawna domaga się przywrócenia szkole warunków i możliwości wypełniania funkcji wychowawczych i opiekuńczych, rozwijania różnych form zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych, powierzania młodzieży specjalistom, zmniejszenia liczebności klas i likwidacji szkół molochów, może odegrać znakomitą rolę w przeciwdziałaniu powstawania czarno-białego wizerunku zawodu.

— Często oburzamy się na media, na rodziców, niekiedy także na władze, że zbyt pochopnie ferują oceny i wyroki — mówił wiceprezes **Jarosław Czarnowski**. — Pokażmy im więc specyfikę i złożoność procesu dydaktyczno-wychowawczego i pracy szkoły, konieczność obrony niezbędnych zasad i rygorów, ale także wywiązywania się z obowiązków przy pełnym respektowaniu praw wszystkich członków szkolnej społeczności. Wskazujemy też pozytywne przykłady i osiągnięcia konkretnych szkół i nauczycieli.

W dyskusji prezesi okręgów wskazywali, że ostatnio nagłośnie sytuacje skrajnych zachowań uczniów zdarzały się już wcześniej i zdarzać się będą również w przyszłości. Rzecz w reakcji — mówili — odpowiedniej do zdarzenia i na czas. Przyszłali jednak, że sami nauczyciele nie są bez winy: niesprawiedliwe oceny, niewyszukany język obrażający uczucia młodego człowieka — to także fakty.

W dodatku ich wzajemne stosunki pozostawiają wiele do życzenia. Atmosfera w pokojach nauczycielskich zbyt często bywa daleka od ideału. Brakuje zwyczajnej życzliwości. Zwłaszcza wśród młodych, którzy zamiast sobie pomagać, traktują kolegę z pokoju nauczycielskiego jak konkurenta. Coraz częściej też dochodzi do sytuacji, w której nauczyciel czuje się gnębiony przez przełożonego. Zdenerwowany idzie do klasy... i tam wyładowuje frustrację. — Sygnały o niewłaściwym stosunku niektórych dyrektorów do pracowników coraz częściej docierają do naszych ogniw związkowych — mówił m.in. **Adam Zyg-**

nie radzą, aby dyrektor nie zdecydował się na kogoś innego. W terenie nie ma też metodyków, do których można by zwrócić się o pomoc. Stosunek dyrektorów do pracowników powoduje, że coraz częściej wybierają oni milczenie.

Na bardzo istotną sprawę zwróciła uwagę **Celina Stasiak**, prezes Okręgu Lubelskiego: brak zajęć pozalekcyjnych, gdzie uczniowie bez szans wykazania się na lekcji mogliby zabłysnąć. Potrzeba zaimponowania kolegom jest tak silna, że niezaspokojona we właściwych formach poszukuje ujścia w niepożądanych.

— W dodatku młodzi ludzie w wieku „burzy i naporu” zostali wtłoczeni do ogromnych gimnazjów, gdzie poczuli się zagubieni i anonimowi — mówił **Jerzy Surman**, prezes Okręgu Śląskiego. Wielu innych dyskutantów określiło gimnazja jako chore pomysły reformatorów oświaty, który spowodował mnóstwo problemów wychowawczych.

Jaka może być w tym rola naszego Związku — zastanawiano się. **Andrzej Łyczak**, prezes Okręgu Świętokrzyskiego, zaproponował powrót do dobrej tradycji konferencji samokształceniowych, w czasie których rozproszone na co dzień środowisko nauczycielskie integrowało się, mówiło o różnych, także trudnych, sprawach. — Było to znakomite forum do dyskusji nad etyką zawodu nauczycielskiego — przypomniał. Zaapelował o odwagę mówienia niektórym nauczycielom, że się do tej pracy nie nadają, bo to zawód specyficzny i bardzo trudny. Nie każdy potrafi się w nim odnaleźć, a trwając uparcie krzywdzi siebie i uczniów.

Elżbieta Markowska, prezes Okręgu Pomorskiego, zwróciła uwagę na rolę mediów w upowszechnianiu negatywnego wizerunku szkoły, czynieniu z karygodnie zachowujących się uczniów bohaterów. Dlatego Okręg Pomorski kontynuuje cykl spotkań związkowo-samorządowych, w czasie których omawiana jest wychowawcza rola szkoły.

Dyskusja była długa i burzliwa. W jej efekcie postanowiono, że prezesi oddziałów ZNP zaproponują władzom samorządowym zorganizowanie wspólnych konferencji poświęconych tym problemom.

Na teże naradzie podjęto także temat zadań okręgów i oddziałów w odbudowie społecznej inspekcji pracy oraz zadań prezesów okręgów w egzekwowaniu średniego wynagrodzenia nauczycieli w organach prowadzących (piszemy o tym w sprawozdaniu z posiedzenia Zarządu Głównego ZNP).

HALINA DRACHAL

Z ogromnym żalem i smutkiem zawiadamiamy, że w wieku 90 lat odszedł

Kolega

MIECZYŚLAW PUTO

Człowiek niezwykle prawy i ofiarny.

Niestrudzony działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Cześć Jego pamięci.

Najbliższym składamy wyrazy współczucia

Zarząd Główny ZNP, koleżanki i koledzy

Koleżance

BOŻENIE MANIA

prezes Okręgu Lubuskiego

wyraża serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

koleżanki i koledzy z Zarządu Oddziału

Związku Nauczycielstwa Polskiego w Zielonej Górze

Z głębokim żalem żegnamy

Śp.

JÓZEFĘ JANCZEWSKĄ

Straciliśmy serdecznego Przyjaciela, zasłużonego działacza Związku Nauczycielstwa Polskiego, byłego sekretarza, członka Głównej Komisji Rewizyjnej w Warszawie, wiceprezesa Zarządu Okręgu ZNP w Kaliszu, prezesa Zarządu Oddziału ZNP w Kaliszu.

Pozostaniesz w naszej pamięci

Zarząd Okręgu Wielkopolskiego ZNP
Biuro w Ostrowie Wielkopolskim

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** (0-22) 826-10-11,
<http://www.glos.pl> e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (kier. działu społeczno-zawodowego), **Beata Igielska**, **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Maciej Kułak**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Zabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**, **Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Jerzy Podracki**, **Andrzej Stok**.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przyślą nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotoskładu **Włodzimierz Kozarski**.

Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

● Nowelizacja Karty Nauczyciela ● Oświatowy rynek pracy

NIE MOŻEMY ZANIEDBAĆ

O ogłoszonym na początku lipca projekcie nowelizacji Karty Nauczyciela w ZNP mówili się już dużo wcześniej. Ognia były więc przygotowane i mimo wakacji szybko formułowały stanowiska, przekazując je do Zarządu Głównego. Dzięki temu, jak podkreślał **Sławomir Broniarz**, prezes ZNP, związkowa grupa mogła przystąpić do rozmów na temat proponowanych zmian, wyposażona w niezbędną podczas negocjacji wiedzę. Wstępne dyskusje w MENiS toczyły się w lipcu, natomiast konferencje ustalające poszczególne zapisy już we wrześniu.

Efekty tych prac przedstawiła **Janina Jura**, wiceprezes Zarządu Głównego, szefująca związkowej grupie negocjacyjnej. Zaproponowane przez resort zmiany dotyczyły awansu zawodowego, statusu materialnego nauczycieli, stosunku pracy oraz świadczeń pracowniczych. W wielu kwestiach osiągnięte zostało porozumienie, także dzięki zrozumieniu z jakim minister Krystyna Łybacka przyjmowała propozycje ZNP. (W kolejnych numerach „GN” omówimy szczegółowo wspólne ustalenia i rozbieżności w stanowiskach MENiS i ZNP).

W dyskusji podkreślano otwartą postawę ekip negocjujących. **Wojciech Adaszewski** z Konina zauważył jednak, że ustalanie terminu tak ważnych rozmów na czas wakacji utrudniało zebranie opinii od związkowych „dołów”. Natomiast **Krzysztof Baszczyński** z Łodzi wyraził obawę o ostateczny kształt Karty i apelował o czujność podczas prac parlamentu nad nowelizacją, bowiem mogą one wiele zmienić.

Wiele emocji wśród członków ZG wzbudziła informacja o sytuacji w zatrudnieniu nauczycieli i pracowników oświaty. Jak wynika bowiem z niepełnych danych nadesłanych z 11 okręgów, w bieżącym roku zwolnionych tam zostało 3172 nauczycieli, 2119 musiało odejść na emeryturę, w stan nieczynny postawiono 174 osoby i zmniejszono wymiar zatrudnienia 2544 pedagogom. I choć utworzono 651 nowych stanowisk pracy, wielu nauczycieli pozostaje bezrobotnych. Tylko w czterech województwach — lubelskim, łódzkim, zachodniopomorskim i podlaskim — urzędy pracy zarejestrowały ich aż 5833!

Okazało się, że związkowe informacje odbiegają znacznie od statystyk ministerial-

nych. Jak bowiem zauważył dyrektor **Zdzisław Hensel** z MENiS, w ocenie resortu sytuacja nie wygląda dramatycznie. W 2002 roku było 612.693 nauczycieli, a w bieżącym 612.097. W niektórych województwach odnotowuje się spadek, w innych wzrost zatrudnienia. Skąd te różnice?

Jak stwierdził **Ryszard Grendys** z Rzeszowa, porównywanie danych nie ma sensu w sytuacji, gdy nie są ustalone wspólne kryteria określania bezrobocia. **Maria Korbal** z Pułtuska zwróciła natomiast uwagę na praktyki osób, które zerwawszy z zawodem kilka lat temu lub dawniej, dziś rejestrują się jako bezrobotni nauczyciele. Zdaniem **Franciszka Myśliwca** z Nowego Sącza brak pełnych i rzetelnych danych dotyczących bezrobocia nie powinien odwracać uwagi od problemów oszczędzania na oświacie. W Małopolsce na przykład wyraźnie wzrasta liczba klas łączonych i liczebność oddziałów. Nierzadko też, jak informował **Stanisław Fidos** z Końskich, dyrektorzy szykując nowe miejsca pracy, obcinają pensum nauczycielom już pracującym. Trzeba również pamiętać o „wyjętych z Karty” pracownikach placówek opiekuńczych i o likwidowaniu istniejących tam szkół. Na takiej operacji w ocenie **Dariusza Prylińskiego** z Łodzi samorząd zyskuje kilka etatów nauczycielskich.

Oszczędności ze strony samorządów polegają także na praktyce niewypłacania nauczycielom określonych ustawowo wynagrodzeń. Jak wynika z danych ZNP, zależnie od województwa czyni tak od 50 do 92 proc. gmin. Problem dotyczy przede wszystkim stażystów, ale nie omija nauczycieli z wyższym stopniem awansu. Jak zauważył **Mikołaj Lipowski** z Sekcji Doskonalenia Nauczycieli, ta statystyka poraża, bo jakby na nią patrzeć, to mówi przecież o przestępstwie.

Tymczasem jak poinformował prezes Broniarz, dwie tury rozmów ZNP z resortem na temat zasad wynagradzania nauczycieli skończyły się fiaskiem, ponieważ wciąż pozostają otwarte pytania tak o wysokość nakładów, jak i o sposób finansowania oświaty. Proponowane zniesienie subwencji oznacza przecież zagrożenia, o których ognia Związku powinny wciąż przypominać samorządom. W sprawach oświaty i jej pracowników nie wolno im bowiem niczego zaniedbać.

MARIA AULICH

PISA — czym jest, jakie wnioski i rekomendacje dla polityki oświatowej płyną z badań tego programu — to hasło międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez Związek Nauczycielstwa Polskiego pod patronatem MENiS i we współpracy z Fundacją Friedricha Eberta oraz Centrum Badań Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego Uniwersytetu Warszawskiego, która odbyła się w Warszawie 10 — 11 października.



TAKIE WYNIKI JAKA POLITYKA

Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów (PISA) zainicjowała Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) w ramach prowadzonych badań społecznych. Jeśli publikacja ich wyników powoduje nawet skrajne reakcje, a tak było w Polsce dwa lata temu, to rzadko towarzyszy im merytoryczna refleksja. Konferencja ZNP była więc pierwszym na taką skalę forum dyskusyjnym, poszukującym odpowiedzi na te pytania.

— Temat konferencji „**Polityka oświatowa po PISA — czy zmiana modelu kształcenia?**” nie kojarzy się ze związkiem zawodowym, jednak w przededniu wejścia naszego kraju do Unii Europejskiej ZNP chce w szczególny sposób przyczynić się do budowania polskiej szkoły na miarę potrzeb i wyzwań współczesności — zauważył, otwierając obrady, **Sławomir Broniarz**, prezes ZNP.

Claudia Tamassia, ekspert OECD, przypomniała, iż program PISA został powołany w 1997 roku, by porównywać i analizować systemy kształcenia w poszczególnych krajach. Zwłaszcza poprzez sprawdzanie umiejętności czytania, liczenia oraz uczenia się młodych ludzi. Wyniki prowadzonych systematycznie badań mają posłużyć budowaniu takich systemów edukacyjnych, które gwarantują uczniom opanowanie niezbędnych umiejętności i zdobywanie nowych w kształceniu ustawicznym. Przy czym każdy kraj członkowski OECD ma możliwość oddelegowania do programu PISA własnych specjalistów.

W dotychczas dostępnych raportach ujawniono, że globalnie około 6 proc. badanych uczniów osiąga bardzo złe wyniki — potrafią pisać i czytać, ale

wyłącznie mechanicznie, bez rozumienia treści. Procent skrajnie złych wyników jest zróżnicowany zależnie od kraju. Najniższy jest w Japonii, Szwecji, Korei Płd. i Finlandii, najwyższy w krajach Ameryki Łacińskiej.

PISA porównuje wyniki badań także pod względem zależności od kręgów kulturowych, pochodzenia społecznego uczniów i poziomu ekonomicznego ich rodzin. O ile w Japonii czy Finlandii praktycznie nie zaobserwowano zależności pomiędzy wynikami PISA a na przykład zamożnością, w Polsce jedynie nieznacznie, to w Niemczech bardzo wyraźne.

— Lokalny system edukacyjny wprawdzie nie może zmienić sytuacji rodzinnej, ekonomicznej, społecznej uczniów, ale może i powinien im pomóc w wykształceniu motywacji i podniesieniu stopnia zaangażowania w naukę — stwierdziła pani Tamassia.

Tam, gdzie szkoły mają więcej samodzielności w realizowaniu programów nauczania, w tworzeniu których same też uczestniczą, motywacja i zaangażowanie uczniów jest wyraźnie większe. Widać to choćby na przykładzie Szwecji i Finlandii. Co więcej, przekłada się także na ich ogólnie dobre wyniki badań PISA. W Polsce wyniki ogólne jedynie w 26 proc. zależą od autonomii szkół, podkreśliła ekspert OECD.

Specyfika polska to ponadto mniej, niż w wielu innych krajach, kłopotów z dyscypliną uczniów w poszczególnych szkołach, ale zdecydowanie większe różnice pomiędzy typami szkół. Polska powinna zatem pracować nad zmianą modelu kształcenia, weryfikować jego cele oraz sposoby ich osiągnięcia, podkreśliła **Claudia Tamassia**.

UCHWAŁA ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Związku Nauczycielstwa Polskiego z 7 października 2003 r.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego obradujący w Warszawie 7 października 2003 roku przyjmuje stanowisko w sprawie nowelizacji ustawy Karta Nauczyciela i innych ustaw (stanowi ono załącznik do uchwały).

Zarząd Główny ZNP po zapoznaniu się z informacją o problemach i tendencjach występujących w zatrudnianiu i zwalnianiu nauczycieli zwraca się do wszystkich ogniw związkowych o podejmowanie działań eliminujących patologiczne zjawiska w zwalnianiu i zatrudnianiu nauczycieli.

Zarząd Główny ZNP równocześnie apeluje do władz państwowych, oświatowych i samorządowych o wykorzystanie szansy, jaką daje niż demograficzny, do tworzenia lepszych warunków nauki dla uczniów i pracy dla nauczycieli poprzez właściwe usytuowanie funkcji wychowawczo-opiekuńczej szkoły i zmniejszenie liczebności oddziałów.

Zarząd Główny ZNP przyjmuje stanowisko Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi w sprawie waloryzacji w 2004 roku płac pracowników administracji i obsługi zatrudnionych w placówkach oświatowo-wychowawczych (załącznik do uchwały) oraz zobowiązuje zarządy okręgów i oddziałów ZNP do podjęcia działań w celu zapewnienia w budżetach jednostek samorządu terytorialnego środków finansowych na waloryzację płac tej grupy pracowniczej.

Zarząd Główny ZNP, działając w imieniu ponad 250-tysięcznej rzeszy emerytowanych nauczycieli, domaga się wycofania z rządowego projektu ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego zapisu dotyczącego zmiany zasad przekazywania odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych dla nauczycieli emerytów. Równocześnie upoważnia zarządy okręgów i oddziałów ZNP oraz sekcje emerytów i rencistów do podejmowania działań w celu obrony tych zapisów.



Od lewej prof. Krzysztof Kruszewski, prof. Ireneusz Białecki, Martina Schmerr, Jerzy Wiśniewski

O tym, jak wyniki uzyskane przez młodych Polaków w pierwszym programie PISA powinny kształtować polską politykę edukacyjną, mówił prof. Ireneusz Białecki, dyrektor Centrum Badań Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego Uniwersytetu Warszawskiego.

A mamy o czym myśleć, bowiem w naszym kraju aż 23 proc. badanych uczniów osiągnęło wynik na najniższym poziomie. Zajęliśmy piąte miejsce od końca przed Meksykiem, Luksemburgiem, Portugalią i Grecją.

Zdaniem prof. Białeckiego ogromny wpływ na wynik testu ma procent PKB przeznaczony na edukację oraz środowisko domowe ucznia, a w nim poziom kultury wyznaczany np. liczbą posiadanych i przeczytanych książek, obrazami na ścianach, wizytami w teatrze. Ma to większe znaczenie niż zamożność rodziny. Wśród cech szkoły za najważniejszy uznał społeczny skład klasy, w której przebywa uczeń.

W Polsce ostra selekcja uczniów odbywa się po szkole podstawowej — stwierdził prof. Białecki — tak duże różnice dają się zauważyć pomiędzy uczniami liceów ogólnokształcących, średnich szkół zawodowych i zasadniczych szkół zawodowych. Czy tę wręcz, jak ją określił, segregację zmniejszy gimnazjum, które w założeniu miało wyrównywać poziom uczniów. Chcąc poprawić złe wyniki, należy po pierwsze zidentyfikować uczniów najslabszych i im poświęcić najwięcej czasu i wysiłku. Część środków na edukację powinna być dzielona w gminach na poprawienie wyników właśnie najslabszych uczniów, co będzie sprzyjało ich awansowi kulturowemu. Oceniając szkoły należy brać pod uwagę wyniki ucznia w momencie rozpoczęcia nauki w szkole i w chwili jej zakończenia.

Z kolei prof. Bolesław Niemierko, mówiąc o trafności oceniania szkoły na podstawie standaryzowanych testów osiągnięć uczniów, rozważał m.in., czy pomiar zewnętrzny podniesie jakość edukacji w konkretnej szkole w konkretnym kraju, czy ocenianie pracy szkoły na podstawie testów jest trafne.

I odpowiedział, że nietrafne, bowiem to, co szkoła ma najcenniejsze — np. autorskie programy — nie znajduje odzwier-

iedlenia w teście, gdyż jest on masowy, dotyczy wielu krajów o różnej kulturze. A przecież wszystko odbywa się w określonych warunkach społecznych — dziecko przychodzi do szkoły z określoną motywacją, chęcią poznawczą, poziomem wiedzy i umiejętności. Środowisko i rodzina ucznia ma większy wpływ na motywację uczenia się niż szkoła.

Zobiektywizowany egzamin zewnętrzny tych wszystkich elementów nie bierze pod uwagę. Ma on tak wiele uroku jedynie ze względu na prostotę informacji. — Pomiar jest ważny i cenny, ale żeby oceniać pracę szkoły — kontynuował prof. Niemierko — trzeba uwzględnić diagnostykę edukacyjną: kontekst ekonomiczno-społeczny, wyposażenie i organizację szkoły oraz motywację ucznia i jego osiągnięcia poznawcze, „na wejściu”. Dużo więcej korzyści zdaniem profesora przyniesie dyskusja o wartości dodanej, czyli o tym, co szkoła zrobiła, żeby podnieść u siebie poziom alfabetyzmu.

Szkołom można pomagać poprzez dostarczenie im zbiorów ćwiczeń dla uczniów, warsztaty dla nauczycieli i edukatorów, poprzez publikację standaryzowanych testów, które powinny być popularnym narzędziem pracy nauczyciela.

Hans Laugesen, członek Europejskiego Komitetu Związków Zawodowych Oświaty i Wychowania, mówiąc o wskaźnikach badania jakości edukacji, stwierdził, że same w sobie nie gwarantują jej wysokiego poziomu. Zależą one bowiem przede wszystkim od przygotowania nauczyciela, jego gotowości do samooceny oraz motywacji do dbania o jakość kształcenia. Z pomocą wskaźników można badać przyczyny różnych zjawisk — jednak aby uzyskać bardziej rzetelny ich obraz, nie należy korzystać tylko z jednego sztywnego katalogu wskaźników, lecz uzupełniać o nowe. Komisja europejska wytyczyła 43 obszary

w oświacie, które chce zbadać z pomocą wskaźników, oraz określić do 2010 roku tzw. wartości docelowe. W tym celu powołano zespół do spraw wskaźników oraz 8 grup eksperckich. Zajmują się one m.in. problemami kształcenia nauczycieli, nauczaniem języków obcych i matematyki w szkołach, zjawiskiem marginalizacji społecznej, kształceniem zawodowym i ustawicznym.

Martina Schmerr — członek Zarządu Głównego Niemieckiego Związku Pracowników Oświaty i Wychowania (GEW — zrzesza 270 tys. członków, z których 70 proc. to nauczyciele):

— W Niemczech każdy z 16 landów ma swoją politykę oświatową i kulturalną. Są one autonomiczne i nie jest łatwo wprowadzać ogólnokrajowe reformy. Tymczasem niemiecki model kształcenia, z którego Niemcy były dotąd zadowolone, okazał się w świetle badań PISA niesprawiedliwy i wymagający wielu zmian. Nasi uczniowie znaleźli się na 21 miejscu pod względem

w oświacie — dziś mamy dwa i pół tysiąca różnych planów nauczania. Jesteśmy przeciw selekcji uczniów i będziemy się domagać oraz współuczestniczyć w stworzeniu koncepcji wspomagania dzieci imigrantów. Praca z uczniem powinna mieć charakter bardziej zindywidualizowany, niż to ma miejsce obecnie. Niestety, przy obecnym systemie nauczyciele nie są zmotywowani do zbiorowej odpowiedzialności za efekty kształcenia.

— Jeśli oceny umiejętności uczniów wypadają źle, to może trzeba zmienić politykę oświatową? — zastanawiał się prof. Krzysztof Kruszewski, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego i WSP ZNP. Ale czy jest to możliwe w ramach ciasnych piętnastu procent, bo osiemdziesiąt pięć procent budżetu oświaty idzie na płace nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi? Zatem jaką można prowadzić politykę oświatową dysponując zaledwie skromną częścią budżetu? Oczywiście, żadną.

TAKIE WYNIKI

umiejętności czytania, a w naukach przyrodniczych — poniżej średniej. Nasz system edukacyjny, polegający na tym, że uczniowie po 4 klasie muszą wybrać jedną z kilku typów szkół (hauptschule, realschule lub gimnazjum), jest niesprawiedliwy, gdyż już na początku nauki dzieli dzieci na lepsze i gorsze. 50—60 proc. 10-latków idzie do szkół o niższym poziomie nauczania niż gimnazjum, ponieważ dostanie się do niego jest ponad ich możliwości. To z kolei zamyka im praktyczną drogę do matury i dalszego kształcenia. Np. dzieci nauczycieli akademickich mają 6-krotnie większe szanse trafienia do gimnazjum niż dzieci robotników i imigrantów. Stąd też w Niemczech tylko 30 proc. młodzieży zdaje egzamin dojrzałości.

Badania ujawniły też, że Niemcy znajdują się w niechlubnej czołówce krajów, w których przepaść w poziomie wiedzy pomiędzy uczniami jest największa i wynosi 110 punktów — co w praktyce oznacza 2,5 roku opóźnienia w nauce.

Wyniki badań PISA sprowokowały dyskusje na temat naszej edukacji w różnych gremiach. Również nasz związek nie pozostał z boku. Wskazujemy na doświadczenia krajów skandynawskich, które w badaniach PISA osiągają wysokie wyniki. Np. w Szwecji oceny stawiane są dopiero od 8 klasy, a uczniów słabych wspiera się, a nie zostawia na drugi rok, jak to się dzieje u nas. Tymczasem słabością niemieckiego systemu edukacji jest właśnie bardzo wysoki wskaźnik drugoroczności — 36 proc. uczniów zostaje na drugi rok lub jest przenoszona do innych szkół. Dlatego z pomocą specjalistów zamierzamy tworzyć programy dla nauczycieli, aby wesprzeć ich w pracy z różnymi grupami dzieci, zwłaszcza imigrantów, w tym z Turcji, których jest najwięcej. Jest to jedno z zadań związkowego 10-punktowego programu działań. Nasza organizacja opowiada się za jednolitymi standardami

Profesor Kruszewski widzi dwa wyjścia z tego impasu. Pierwsze — znaczne zwiększenie budżetu oświaty, ale natychmiast przewrotnie dodaje, że byłoby to bezcelowe, gdyż „nowe pieniądze automatycznie posłużyłyby podniesieniu pensji nauczycieli, i to bez podniesienia wymagań wobec nich”. Zanim więc dofinansujemy oświatę na miarę potrzeb, powinniśmy najpierw znaleźć środki na przyciągnięcie do zawodu nauczycielskiego — jak określił mówca — ludzi o znacznych możliwościach intelektualnych i psychicznych i na efekty takiego kroku czekać około 15 lat.

Natomiast wyjście drugie jest — jak mówca sam zastrzegł — niepoprawne politycznie. Otóż, jak twierdzi profesor Kruszewski, polską oświatę, podobnie jak inne działy naszej gospodarki, ciągnie w dół przerosł zatrudnienia. Należałoby więc zwolnić co najmniej kilkadziesiąt tysięcy niepotrzebnych nauczycieli, ale nie można tego uczynić, bo na przeszkodzie stoi Karta Nauczyciela. A pojawiła się ona u nas — przypomina profesor — po to, aby w zamian za niskie zarobki dać nauczycielom rozmaite przywileje. I tak oto — jak byśmy nie podeszli do sprawy — niechętnie polskiej oświaty i przyczyną wszelkiego zła są niskie płace nauczycieli.

Profesor Kruszewski proponuje więc uwyzwyczajić zawód nauczycielski, wiążąc go nie z przywilejami, lecz płacami. Ale to wymaga pieniędzy. Tymczasem kolejne ekipy ministerialne próbują tylko ograniczać nauczycielom przywileje, nie dając im nic w zamian.

Również z przekorą odniósł się prelegent do sprawy, jak się wyraził, szukania osobliwych wskaźników polskiej polityki oświatowej. Powinniśmy raczej stawiać proste pytanie, w rodzaju o co nam chodzi w tej polityce, na przykład o wyrównywanie szans, czy o podnoszenie poziomu. Ale uwaga! Trzeba być ostrożnym z wszelkimi decyzjami, bo mogą one przynieść efekt przeciwny od zamierzonego.

W zespołach problemowych pracowali uczestnicy konferencji

„Badania kompetencji a wskaźniki oceny efektywności systemów edukacyjnych” — prowadziła Maria Kalinowska, dyrektor niepublicznej placówki doskonalącej „Na rzecz jakości”, a krótki wykład dał Stanisław Drzażdżewski, radca generalny w MENiS, przedstawiciel ministra edukacji w radzie krajów uczestniczących w programie PISA. Wyjaśnił, że Unia wskaźnikami zajęła się dopiero w połowie 2000 roku, kiedy sformułowano tzw. strategię lizbońską.

— Komisja Europejska oraz Rada Ministrów Edukacji stworzyły kilka programów dotyczących uczenia się przez całe życie oraz celów rozwoju edukacji w Europie do roku 2010 — mówił Stanisław Drzażdżewski. — Do dokumentów zostały przygotowane wskaźniki UE i PISA. Wyniki badań polskiego systemu edukacji za pomocą wskaźników PISA wypadły dla nas niekorzystnie, np. nasi uczniowie uzyskali najgorsze wyniki w testach PISA. Badania były przeprowadzone w 2000 roku na próbie 4,5 tys. uczniów z ok. 150 szkół.

Jednak, jak podkreślał Stanisław Drzażdżewski, taka ocena bierze się stąd, że szkolnictwo europejskie większy nacisk kładzie na przygotowanie młodego człowieka do życia, podczas gdy nasz proces kształcenia jest bardziej erudycyjny. Pomimo tego niektóre badania, według wskaźników unijnych, były bardzo pomyślnie.

— W porównaniu z całą Europą mamy bardzo mały procent nauczycieli po 50 roku życia — mówił przedstawiciel ministerstwa. — Okazało się także, że w stosunku do średniej europejskiej w Polsce niewielka grupa młodzieży w wieku 18—24 lata nie uczy się. Wysoki (powyżej średniej europejskiej) był także procent młodzieży z wykształceniem średnim.

Po przeprowadzonych badaniach Unia wyznaczyła krajom członkowskim i kandydatom cele edukacyjne do 2010 roku. Nie jest to obligatoryjne rozporządzenie, ale poszczególne państwa przynajmniej powinny się do nich odnieść.

Pierwszy z nich to ograniczenie liczby uczniów nieuczących się w wieku 18—24 lat, którzy nie korzystają przy tym z pozaszkolnych form kształcenia, np. kursów, szkoleń. Według zaleceń Unii grupa ta nie powinna przekraczać 10 proc.

— W tej chwili pod tym względem sytuacja jest bardzo dobra, gdyż w Polsce wskaźnik ten wynosi poniżej 10 proc. i jest lepszy niż w wielu krajach europejskich — mówi radca generalny MENiS.

Według drugiego zalecenia każde z państw powinno starać się zwiększyć do 85 proc. liczbę absolwentów szkół średnich. Pod tym względem mieścimy się powyżej średniej europejskiej.

Kolejnym zaleceniem jest zwiększenie do 12,5 proc. osób w wieku produkcyjnym korzystających z różnych form szkoleń i kursów. Po badaniach okazało się, że w naszym kraju grupa ta nie przekracza 5 proc.

Zgodnie z ostatnim zaleceniem Unii państwa członkowskie i kandydaci muszą dążyć do zwiększenia liczby, przynajmniej o 15 proc., absolwentów na kierunkach: matematyka, nauki przyrodnicze, nauki techniczne. Dzięki temu Europa chce sprostać konkurencji ze Stanami Zjednoczonymi, gdyż tam specjalistów z takim wykształceniem wyższe uczelnie wypuszczają znacznie więcej.

Czasami — wydawałoby się — drugorzędna decyzja może mieć poważne konsekwencje społeczne. Tak było na przykład z rozporządzeniem o wprowadzeniu wolnych sobót w szkole. Jak uważa profesor Kruszewski, wywarła ona negatywny wpływ na dzieci gorzej urodzone, „bo nawet kiepska szkoła jest edukacyjnie lepszym środowiskiem od rodziny”. Nie straciły tylko dzieci z dobrych domów, bo na ogół rodzice zapewniają im w czasie wolnym od nauki rozrywyki z reguły na dobrym poziomie intelektualnym. Decyzja o wolnych sobotach spowodowała więc obniżenie średniego poziomu edukacyjnego.

I właśnie zagadnienie, czy powinniśmy zająć się wyrównywaniem szans, czy też podnoszeniem ogólnego poziomu powinno stanowić kluczowy element polityki oświatowej. Jak zauważył profesor Kruszewski, lewicowe rządy preferują ten pierwszy kierunek, zaś prawicowe drugi. — Skoro więc Polska staje się społeczeństwem opartym na rywalizacji — powiedział

od żadnych spraw dotyczących oświaty, o czym świadczy nie tylko ta konferencja, ale chociażby Pakt dla edukacji. Przyznał jednak, że istnieje potrzeba odbiorzenia naszego zawodu na zasadzie: wymagam i płacę.

W dyskusji, jaka wywiązała się po tych wystąpieniach, zabrał głos m.in. Mirosław Sawicki, dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, oświadczając, że swą funkcją jakby naczelnego zewnętrznego egzaminatora nie myśli dzielić się z PISA, która funkcjonuje zupełnie inaczej, inne są zastosowane narzędzia, inne przynosi informacje. Natomiast chętnie będzie współpracował na zasadzie wymiany doświadczeń.

— Pod dyktando PISA nie warto zmieniać egzaminów zewnętrznych — poparł go dyr. Wiśniewski. Kij w mrowisko ws-



Gaston de La Haye

JAKA POLITYKA

— to potrzebny jest jej dualistyczny system oświatowy, w którym szkolnictwo ma jednym swoim fragmentem odtwarzać świetnie wyedukowaną elitę umysłową, podczas gdy drugi produkuje zasoby ludzkie dla dolnych trzech czwartych gospodarki i społeczeństwa.

Jerzy Wiśniewski, dyrektor Departamentu Strategii i Funduszy Strukturalnych MENiS przyznał, iż ministerstwo uważa

dział prof. Krzysztof Kruszewski, który stwierdził wprost, że szefowi CKE jedynie wydaje się, iż nie będzie dzielił się władzą z PISA, bowiem ten dyktuje warunki kto ma pieniądze, a związana z OECD PISA je ma. Claudia Tamassia, ekspert OECD wyjaśniła, iż PISA w założeniu nie zastępuje wewnętrznych egzaminów w poszczególnych krajach.

— Warto zastanowić się — mówił prof. Kruszewski — dlaczego nasza młodzież

Przywołał w tym momencie przykład Ameryki, która wymyśliła taśmę dla słabo wykwalifikowanych robotników i osiągnęła dzięki temu znakomite efekty. Niemcy — kontynuował profesor — miały świetnie wykwalifikowanych robotników i nic dobrego z tego nie wynikało. Podstawowe pytanie — selekcja czy wyrównywanie szans pozostaje wciąż otwarte.

Gaston de la Haye, sekretarz generalny Światowej Konfederacji Nauczycieli na zakończenie konferencji przypomniał, iż jej organizatorem są związki zawodowe. Wyniki PISA zostały wykorzystane do nawiązania ściślejszej współpracy między nauczycielskimi związkami zawodowymi. Warto pamiętać — mówił — iż badania PISA inicjuje OECD i mają one dostarczyć informacji z punktu widzenia ekonomiczno-społecznego.

— Tylko zaangażowanie nauczycieli ma wpływ na podniesienie jakości edukacji — kontynuował Gaston de la Haye. W tym roku OECD powołała specjalną dyrekcję do spraw edukacji. Nauczyciele mają więc szansę dopilnować, by głos ich środowiska został wysłuchany tam, gdzie są podejmowane decyzje gospodarcze rzutujące na życie społeczne. Przy kreowaniu wspólnej polityki edukacyjnej dla Europy, tworzeniu nowych projektów badawczych nie powinniśmy zapominać o tym, że szkoły są dla uczniów.

Prezes Sławomir Broniarz dziękując wszystkim organizatorom i znamienitym uczestnikom konferencji, przypomniał za raportem UNESCO „Edukacja jest jak ukryty skarb”, że uczymy się po to, by: wiedzieć, działać, być. — Wyniki naszych uczniów osiągnięte w badaniach PISA nie satysfakcjonują nas — mówił. Zadeklarował udział nauczycieli w dyskusji o tym, jak podnieść poziom naszego systemu edukacji, jak zmienić model kształcenia, by dostosować go do coraz szybciej rozwijającego się świata.



Claudia Tamassia i Stanisław Drzażdżewski

badania PISA i ich wyniki za ważne. Zapowiedział udział Polski w trzeciej edycji tych badań, która odbędzie się w 2006 r. Przypomniał, iż w większości krajów wyniki PISA potraktowane zostały jak miejsce w rankingu, ale dyskusji na ich temat nie powinno się ograniczać do kategorii wyścigu, tym bardziej że PISA pokazuje tylko jeden aspekt systemu oświaty, która przecież „przełaziła się w wielu lustrach.” Są różne narzędzia dokonywania porównań, także inne badania chociażby czytelnictwa 9-latków na zakończenie edukacji elementarnej.

Dyr. Wiśniewski przypomniał, iż mamy szansę wyjść z magicznego koła ograniczeń budżetowych i skorzystać z europejskich funduszy strukturalnych. Przyznał, że pieniądze na propozycje dofinansowania innowacyjnych projektów podnoszących jakość pracy szkoły, zapobiegających drugoroczności, umożliwiających tym uczniom, którzy ostatnio tak masowo podjęli naukę w liceach podejście do matury, a także na pomoc uczniom z „dolnej ćwiartki”, a więc tym, którzy sobie w badaniach PISA nie poradzili, powinny się znaleźć. Pytanie tylko czy takowe projekty i pomysły w szkołach są — mówił dyr. Wiśniewski.

Sławomir Broniarz, prezes ZNP stwierdził, iż Związek nigdy nie odzeglonywał się

z liceów ogólnokształcących osiąga dobre wyniki, a zdecydowanie gorsze ta ze szkół — jak je określił — dla mniej szczęśliwie urodzonych. Jednocześnie nie da się prowadzić selekcji najlepszych i wyrównywać szanse pozostałych — mówił. Powstaje pytanie, czy właściwy jest dualistyczny system tworzący elitę i tych, którzy będą pod jej kierunkiem dobrze pracować?

W zespółach...

Egzaminy zewnętrzne i badania PISA — niezależność czy unifikacja? — zespół pracujący pod kierownictwem szefów Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej z Krakowa **Marka Legutki** i dr **Henryka Szałeńca** w wyniku dyskusji nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi na tytułowe pytanie, pozostawiając każdemu możliwość wyrobienia sobie na ten temat własnego zdania. Zasugerowało jedynie zagadnienie, jakie należy wziąć pod uwagę przy poszukiwaniu odpowiedzi.

Kierujący zespołem przypomnieli, iż informacje o tym, jak funkcjonuje szkoła, czerpiemy z bieżącego oceniania wewnątrzszkolnego, egzaminów zewnętrznych, egzaminu dojrzałości i zawodowego, wizytacji kuratorskich, badań naukowych i badań PISA.

PISA ma na celu diagnozowanie osiągnięć uczniów w różnych krajach, pamiętając o różnicach kulturowych. Ma ona zasięg międzynarodowy. Rolą egzaminów zewnętrznych jest dostarczenie obiektywnej informacji o osiągnięciach polskich uczniów. Podmiotem badań PISA jest losowo wybrany piętnastolatek. Zgodę na jego udział w badaniach muszą wyrazić rodzice. W egzaminach zewnętrznych biorą udział uczniowie klas szóstych szkół podstawowych, trzecich gimnazjów i kończącej szkoły ponadgimnazjalne. O ile PISA nie niesie z sobą skutków dla indywidualnego ucznia, o tyle egzaminy zewnętrzne są dla niego bardzo ważne, mają bowiem ogromny wpływ na jego dalszą karierę.

W zespółach...

„Partnerzy społeczni wobec zmian w polityce oświatowej” — ten zespół prowadzili Frank Hantke i Gaston de La Haye. — Integracja z Unią Europejską jest nowym wyzwaniem dla związków zawodowych — mówił **Frank Hantke** z Fundacji im. Friedricha Eberta, rozpoczynając dyskusję poświęconą partnerom społecznym w oświacie. — Wokół zachodzą procesy globalne i dotyczy to także sektora oświaty. W tych procesach szczególnego znaczenia nabiera dialog społeczny — jako instrument osiągnięcia kompromisów. Aby móc zawierać kompromisy, związek musi być silny, ale też elastyczny. — Czy w UE istnieją unormowania dotyczące funkcjonowania związków zawodowych i czy ich działalność finansowana jest także spoza źródeł związkowych? — pytał **Jerzy Surman**, prezes Śląskiego Okręgu ZNP. — Na szczęście jest niewiele ustaleń prawnych dotyczących organizacji związkowych — twierdził Frank Hantke. — Jeśli zaś chodzi o finansowanie, to związki mogą korzystać z funduszy pomocowych na takich samych zasadach jak inne organizacje.

Sekretarz generalny Światowej Federacji Nauczycieli **Gaston de La Haye** nie krył zdziwienia pojawiającymi się opiniami, iż związki zawodowe nie powinny wypowiadać się w sprawie wyników PISA. Przeciwnie — mówił — powinny interesować się wszystkim tym, co służy dobru dziecka i nauczyciela. Związki powinny także być inspirującą siłą w oświacie, współuczestniczyć w tworzeniu standardów.

Prof. **Czesław Banach** zastanawiał się, jaki powinien być model nauczyciela, jakimi cechami powinien się on odznaczać? Jeśli nie odpowiemy na to pytanie, nadal będziemy źle kształcić pedagogów — mówił profesor. — Warto też zastanowić się nad standardami dla dyrektorów szkół — twierdził **Marek Pleśniar** ze Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej w Oświacie. — Pomogłoby to stworzyć grupę prawdziwych menedżerów oświaty. Prof. **Stefan Kwiatkowski** poinformował, że w resorcie gospodarki opracowany jest krajowy system standardów dla 50 zawodów na podstawie badań przeprowadzonych według amerykańskiego modelu. Nauczyciele również powinni być objęci tym systemem. — Chciałbym zainteresować rektorów wyższych uczelni pedagogicznych badaniami, które pozwoliłyby określić zbiór cech, jakimi powinien odznaczać się pedagog. Wówczas wielu kandydatów do tego zawodu uniknęłoby nietrafnych wyborów.

— Wśród postulatów UNESCO jest zwiększenie do 2015 r. o 25 proc. kadry nauczycieli w niektórych regionach świata oraz kształcenie pedagogów na poziomie akademickim — przypomniał Gaston de la Haye. Jednak przykład Niemiec, które kiepsko wypadły w badaniach PISA, pokazuje, że długi czas kształcenia pedagogów — a w tym kraju 5—6 lat — jeszcze o niczym nie świadczy. Za mało jest bowiem kształcenia praktycznego. Zwrócił uwagę na nasilenie się zjawiska stresu wśród nauczycieli, który jest przyczyną wielu chorób.

Poinformował, że przy Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju w tym roku powstał dyrektoriat oświaty — to ważny krok do przodu — podkreślił. Natomiast w projekcie konstytucji UE nie mówi się o oświacie jako zadaniu unijnym. Tymczasem np. metalowcy mają wspólny komitet na forum unijnym. Problem ten będzie przedmiotem obrad na konferencji związków oświatowych w przyszłym roku w Budapeszcie.

Relację przygotowali: **M. AULICH, H. DRACHAL, I. KUJAWSKA, W. SALAŃSKI, D. SARZYŃSKI, M. SUCHECKI**

Od dwóch lat uczniowie poddawani są sprawdzianom i egzaminom zewnętrznym tyleż skomplikowanym, co kosztownym. Dobrze się więc stało, że OKE w Łomży zainaugurowała cykl ogólnopolskich konferencji, które pomóc mają samorządowcom w wykorzystaniu wyników oceniania zewnętrznego do kreowania polityki oświatowej.

Ogólnopolską Konferencję „Diagnostyka w polityce oświatowej samorządu terytorialnego” zdominowały wystąpienia przedstawicieli świata nauki i dyrektorów OKE. Przyjmowane były one różnie przez 300 osób szczerze wypełniających aulę jedynej w Łomży uczelni — Wyższej Szkoły Agrobiznesu (niepaństwowej). Większość uczestników konferencji stanowili nauczyciele zajmujący różne stanow-

niom i zdecydowanie z pierwszym, jeśli chodzi o poziom wiedzy, autonomię placówki i ewaluację tego, co się w niej dzieje.

Do którego z tych modeli zakwalifikować należałyby nasze szkoły? Biorąc pod uwagę niskie nakłady i egzaminy zewnętrzne, raczej do tego drugiego, co nie tylko samorządowcom powinno dać do myślenia. Tym bardziej że i z autonomią, a więc

komputerową: co by nie robili, czeka ich za to wyłącznie odpowiedzialność polityczna, czyli żadna — powiedział prof. Nalaskowski.

Żeby było sprawiedliwie, nie oszczędził również własnego środowiska. — Polska sroży się marnymi instytucjami kształcącymi pedagogów. Wymaganiom stawianym przez Państwową Komisję Akredytacyjną sprostały zaledwie cztery ośrodki uniwersyteckie: w Warszawie, Poznaniu, Toruniu i Olsztynie. Szukając dodatkowych etatów, objeżdżając pół Polski ze swoimi seminariami czynimy siebie odpowiedzialnymi za produkt finalny tej działalności. To jeszcze kiedyś się na nas zemści — zauważył prof. Nalaskowski.

Słyszając te słowa, należało oczekiwać gorącej dyskusji ze strony uczestników konferencji. Tak jednak się nie stało i do



KRZYSZTOF WASZKIEWICZ
burmistrz
Grajewa:

— Na Forum zaprezentowano różne spojrzenia na temat egzaminów zewnętrznych. Z pewnością interesujące byłoby także poznanie opinii uczniów i rodziców, jakie są ich oczekiwania wobec wyników i sposobu oceniania. Jak wykorzystać wyniki sprawdzianów i egzaminów zewnętrznych — tego uczyliśmy się wszyscy. Jako byłemu dyrektorowi szkoły i absolwentowi studiów podyplomowych u prof. B. Niemierki przychodzi mi to łatwiej. W najbliższym czasie planujemy w mieście i powiecie podobną konferencję z wszystkimi dyrektorami szkół — mamy trzy szkoły podstawowe i trzy gimnazja — na którą zaprosimy również przedstawiciela łomżyńskiej OKE, z którą mamy bardzo dobre kontakty, i wspólnie zastanowimy się nad sposobami wykorzystania wyników sprawdzianów i egzaminów zewnętrznych.

RACZKOWANIE

ska w nadzorze pedagogicznym lub samorządach, nie trzeba więc było im tłumaczyć, czym są egzaminy zewnętrzne i z naciskiem podkreślać, że w żadnym wypadku nie są to klasówki.

Prof. **Andrzej Janowski** skupił się przede wszystkim na odpowiedzialności samorządów lokalnych za politykę oświatową. I chociaż jego postulaty m.in. o potrzebie przywrócenia funkcji opiekuńczo-wychowawczej szkoły, znacznej roli wychowania przedszkolnego, zajęciach pozalekcyjnych skwitować by można jednym — święta racja, to od razu chciałoby się zapytać: dlaczego ekipa kierownicza MEN, w której pan profesor był jednym z wiceministrów, podejmowała decyzje całkowicie sprzeczne do uznawanych dziś za słuszne i pożądane?

Profesor Janowski, ceniony pedagog, wygłosił również tezę, za którą otrzymał oklaski, a mianowicie, że wysoki poziom kształcenia uzyskuje się w klasach 18-osobowych i w małych szkołach. Tyle tylko że znowu należałoby dodać, iż do tego ostatniego wniosku reformatorzy doszli dopiero wówczas, gdy w obronie małych szkół stanęły społeczności lokalne, i to na długo przed pojawieniem się Centrum Inicjatyw Oświatowych. Zaś jeśli chodzi o 18-osobowe klasy, to nie przypominam sobie, aby kolejne ekipy solidarnościowe w MENiS, z którymi pan profesor jest utożsamiany, podejmowały jakiegokolwiek działania w tym kierunku.

Z przytoczoną przez byłego wiceministra tezę prezydenta Busha — żadne dziecko nie powinno odpaść z systemu szkolnego — ostro polemizował prof. **Zbigniew Kwieciński**, sprawujący patronat naukowy nad łomżyńską konferencją. Zarzucił jej hipokryzję. — Kapitalista nie ma sumienia, nie lituje się nad biednymi — powiedział. Jednocześnie poinformował, że we Francji biedniejsze regiony otrzymują najwięcej pieniędzy na edukację. Wychodzi się tam bowiem z założenia, że nie dzieci są winne biedzie.

Odwołując się do literatury światowej, prof. Kwieciński przytoczył również wiele krytycznych opinii na temat egzaminów zewnętrznych. Zdaniem m.in. brytyjskich uczonych nie prowadzą one do rzetelnej oceny jakości kształcenia. Z kolei socjolog wychowania Berstein, przedstawiając dwa modele szkoły — kompetencyjny i pokazowy (związany z egzaminami zewnętrznymi), wykazał, że ten drugi ma tylko jedną zaletę — niskie koszty. Przegrzywa

i odpowiedzialnością za oświatę na różnych szczeblach, bywa u nas... nieodpowiedzialnie. Mówił o tym prof. **Aleksander Nalaskowski**, a jego wystąpienie było kilkakrotnie przerywane gromkimi brawami. Zarzut ten czynił wszystkim — od rodziców poczynając, a na profesorach kształcących nauczycieli kończąc.

— Zabiegając o podmiotowość dziecka, tworząc najrozmaitsze gorące linie, funkcje rzeczników, adwokatów dzieci i propagując przyjazną szkołę, zdejmujemy z ucznia odpowiedzialność za jego własne zachowanie... Tym samym robimy koszmarny błąd, którego ostatecznym skutkiem mogą być i są wszelkie patologie szkolne — mówił prof. Nalaskowski, co w świetle wydarzeń w toruńskiej budowlance zabrzmiało szczególnie groźnie.

Natomiast dyrektorów przedstawił jako strażników przepisów, a nie edukacji. Stąd — jego zdaniem — jeśli szkoła w niczym specjalnie się nie wyróżni, to dyrektor może czuć się bezpiecznie do emerytury. — Nadzór pedagogiczny nie reprezentuje niczyjego interesu: ani ucznia, ani nauczyciela, ani oświaty w ogóle. Działania zaś kilku ostatnich ministrów i ich szarych eminencji, przypominają wojenną grę

zabrania głosu nie było ani jednego chętnego. Mimo że w kuluarach komentowano profesorskie wystąpienia, podkreślając szczerą i bezkompromisową jedność, przewrotność drugich i „nieświeżość” trzecich. Do tej ostatniej kategorii zaliczono referat „Miejsce gimnazjum w systemie edukacji”, w którym prof. **Krzysztof Konarski** odwoływał się do badań przeprowadzonych prawie trzy lata temu i prezentowanych wielokrotnie w prasie, m.in. w „Głosie”.

Hitem konferencji mogły się stać wystąpienia wójtów i burmistrzów, wykorzystujących wyniki egzaminów do kreowania polityki oświatowej. Widać jest jeszcze na to za wcześnie, bo doświadczeniami samorządów dawnego województwa wrocławskiego podzieliła się jedynie **Grażyna Ćupała-Tomaszewska**, dyrektor OKE we Wrocławiu. Choć odwoływały się one do praktyk sprzed paru dobrych lat, to stwierdzenie, że akcenty dydaktyczne, wychowawcze i ekonomiczne rozkładają się powinny różnie w kreowaniu misji szkoły wobec konkretnej społeczności, jest nadal aktualne.

Samorządowcy powiatu kętrzyńskiego co prawda egzaminów zewnętrznych w swoich szkołach jeszcze nie mieli, ale — jak podkreśliła **Małgorzata Lipska** ze starostwa kętrzyńskiego — ważne, aby już teraz wiadomo było, jacy uczniowie za trzy lata zdawać będą maturę. Dlatego na diagnostykę edukacyjną postawiono tu już w roku 2000. — Niestety, rozpoczęty wówczas proces wdrażania samorządowych systemów doradztwa metodycznego został centralnie zatrzymany. Jednak powrócono do tej koncepcji dwa lata później, wraz z wejściem w życie art. 70a KN — mówiła Lipska.

Od 1 września br. powiatowy ośrodek metodyczny rozpoczął pracę od spotkania dyrektorów od przedszkoli po szkoły gimnazjalne. Przedstawiono im wyniki egzaminu gimnazjalnego i projekt scenariusza „Rola standardów egzaminacyjnych w planowaniu pracy nauczyciela”. Na pytanie, czy samorząd w granicach swych kompetencji może wpływać na wykorzystanie wyników egzaminów zewnętrznych przedstawicielka powiatu kętrzyńskiego odpowiedziała, że możliwość taką daje między innymi zatwierdzenie wieloletnich planów doskonalenia nauczycieli.

Łomżyńska konferencja pokazała, że o egzaminach

zewnętrznych można mówić długo, nudnie i zawile albo krótko, jasno i zrozumiale. **Helena Sutyniec**, dyrektor OKE w Łomży, wyraźnie preferuje ten drugi sposób prezentacji. Przychodzi jej to łatwo ze względu na kilkuletnie doświadczenie w podejmowaniu reformatorskich działań. Na początku diagnozy proponuje zatem sprawdzić na egzaminie co uczeń potrafi. Następnie w kolejnych latach porównywać wyniki egzaminów z zestawem testów i powiadamiać o nich ucznia, szkoły, kuratorium oraz organ prowadzący. I to w taki sposób, aby każdy mógł wyciągnąć dla siebie wnioski.

Elżbieta Prószyńska z łomżyńskiej OKE zwróciła uwagę, że wyniki to nie tylko wystawianie zaświadczeń, ale dokładne ich analizowanie, które doprowadzić może do zaskakujących wniosków. Z ankiety rozсланanej do dyrektorów gimnazjów na temat przyczyn przydziału uczniów do poszczególnych klas wynika, że głównym kryterium było miejsce zamieszkania. W ten sposób w gimnazjach tworzone klasy dla uczniów miejskich i wiejskich. Jak to się ma do wyrównywania szans edukacyjnych i jak wpływa na wyniki osiągane na egzaminie zewnętrznym — pytanie to należałoby postawić nie tylko dyrektorom, ale i urzędnikom kuratorskim.

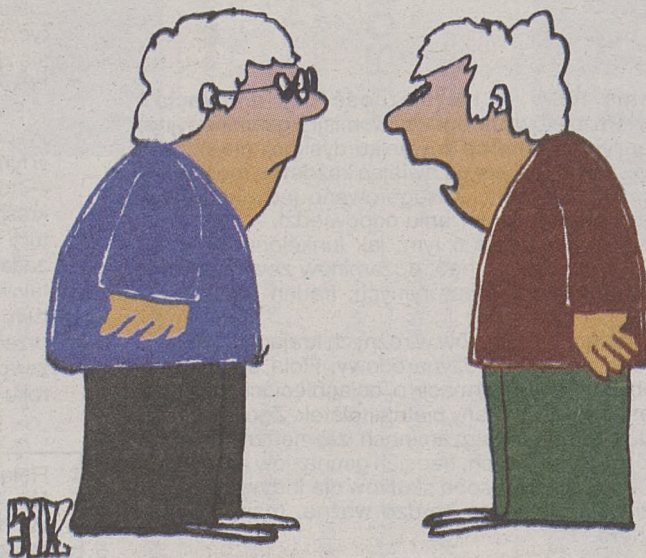
A skoro już o nieprawidłowościach w funkcjonowaniu gimnazjów mowa, to dziwi bardzo, że ani jeden przedstawiciel OKE słowem nie wspominał o profilowaniu klas, z którym mamy do czynienia od pierwszego dnia funkcjonowania tych placówek. Tymczasem w większości z nich utworzono klasy informatyczne, dziennikarskie, językowe itp.

W podsumowaniu dwudniowych obrad znalazło się stwierdzenie, że wyrównywanie poziomu wykształcenia dzieci z różnych środowisk to długotrwały proces. Czy pomogą w tym wyniki egzaminów zewnętrznych, na odpowiedź trzeba będzie jeszcze poczekać. Prof. Zbigniew Kwieciński pod rozważę postawił problem, czy większą korzyścią dla kształcenia w naszych szkołach nie byłoby wprowadzenie egzaminów zewnętrznych badających dojrzałość szkolną dziecka rozpoczynającego naukę. Za zły pomysł uznał natomiast (nie był w tym odosobniony) propozycję wpisywania do danych osobowych ucznia przystępującego do egzaminów zewnętrznych wykształcenia rodziców.

Jak zatem samorządowcy wykorzystywać będą wyniki egzaminów w polityce oświatowej? Miejmy nadzieję, że odpowiedzi na to pytanie poznamy na kolejnych konferencjach poświęconych tej problematyce.

KRYSTYNA STRUŻYNA

PODOBNO ZA ZŁE WYNIKI
TRZEBA BĘDZIE ODROBIĆ
PRACĘ SPOŁECZNĄ NA RZECZ
NASZEJ GMINY...



Z Bogumiłą Bąk, Nauczycielem Roku 2003, rozmawia Krystyna Strużyna

KOSA I KUMPEL

– Czy otrzymanie zaszczytnego tytułu Nauczyciela Roku 2003 było dużym zaskoczeniem?

– Tak, i to ogromnym. Byłam szczęśliwa, gdy dowiedziałam się, że jestem w gronie trzynastu nominowanych. Pochwaliłam się tylko najbliższym. Koleżankom w szkole postanowiłam powiedzieć dopiero po powrocie z Warszawy. Ponieważ spóźniłam się na uroczystość, nie przeżywałam tak bardzo momentu oczekiwania na ogłoszenie wyników. Natomiast nie potrafię wyrazić co czułam, gdy usłyszałam: Bogumiła Bąk – Nauczyciel Roku 2003.

– Ale przecież nagród i wyróżnień ma Pani na swym koncie wiele?

– Owszem, w ciągu 16 lat pracy trochę się ich nabierało, ale wielu z nas nie zawsze głośno mówi o swoich sukcesach. Z łatwością jednak dostrzec je mogą nie tylko uczniowie, rodzice czy dyrektorzy, ale także władze samorządowe i oświatowe.

– Czy tytuł Nauczyciela Roku zmienia coś w Pani życiu?

– Ten prestiżowy tytuł jest dla mnie wyzwaniem. Tym większym, że każdy sukces popycha mnie do większych starań o to, aby nie zawieść tych, którzy mnie nagrodzili.

– A wyobraża sobie Pani, jak potraktują go uczniowie?

– Swoim wychowankom z klasy biologiczno-chemicznej powiedziałam, że jadę do Warszawy, aby odebrać nominację do tytułu Nauczyciela Roku 2003. Musiałam ich o tym poinformować, ponieważ w planie mieliśmy wyjazd na warsztaty ekologicz-

ne, które w tej sytuacji trzeba było przełożyć. Wiadomość młodzież przyjęła oklaskami.

– Ma Pani doświadczenia w pracy w szkołach na różnym poziomie. W których nauczycielom pracuje się najtrudniej?

– Przez wiele lat uczyłam w klasach od IV do VIII, potem w gimnazjum. Jednocześnie miałam kilka godzin w liceum zawodowym, od ubiegłego roku w liceum ogólnokształcącym. Mam więc skalę porównawczą i twierdzę, że nauczycielom z ogólniaków ci z podstawówek i gimnazjów mogą pozazdrościć komfortu pracy wychowawczej. Natomiast z pewnością więcej czasu poświęcają na przygotowanie lekcji. Nie mogłabym bowiem ot, tak wejść do klasy i prowadzić zajęcia.

– Nawet po tylu latach bardzo dobrze ocenianej pracy...

– No właśnie, wybierając ten zawód nauczyciel „skazuje się” na ustawiczne doskonalenie i doksztalcanie. A ponieważ ja naprawdę lubię się uczyć, czynię to z przyjemnością.

– I tę pasję uczenia się przenosi Pani na swych wychowanków.

– Bardzo wielu z nich chętnie uczestniczy w konkursach ekologicznych i olimpiadach biologicznych; odnosząc sukcesy w skali województwa, kraju, a nawet za granicą. Pewnie by ich nie było, gdyby nie to, że często spotykamy się także po lekcjach, bywa, że w soboty w moim domu. Choć są i takie weekendy, kiedy razem chodzimy na ogni-



ska, dyskoteki, wycieczki, zdarza się, że wspólnie oglądamy mecze piłki nożnej.

– Aby osiągnąć sukces pedagogiczny nie wystarczy tylko być z młodzieżą...

– Zgadza się, ale moi uczniowie wiedzą, czego od nich oczekuję. W każdym z nas, a szczególnie w młodym wieku, jest trochę lenistwa. Dlatego nauczyciel musi być wymagający. I taka opinia wśród uczniów o mnie krąży. Staram się jednak każdemu dać szansę na poprawienie wyników. Uważam bowiem, że lepiej późno niż wcale się czegoś nauczyć. Z własnego doświadcze-

nia wiem, że wymagających nauczycieli docenia się po latach.

– Jakich rad udzieli Pani nauczycielom wchodzącym do zawodu?

– Niech będą takimi nauczycielami, jakich sami chcieliby mieć. A więc przede wszystkim ludźmi wrażliwymi, którzy potrafią dostrzec problemy innych. Dobry nauczyciel posiada nie tylko głęboką wiedzę i umiejętności jej przekazania, ale musi mieć w sobie także to coś, co powoduje, że, mimo iż wymaga, jest przez młodzież lubiany i uznawany za dobrego kumpla.



Jolanta Mateja, wyróżniona w konkursie Nauczyciel Roku 2003, jest żywym dowodem na to, że matematykę da się lubić. A już na pewno taką matematykę jak ona. Inaczej młodzież nie zgłosiłaby swojej nauczycielki do konkursu.

Pani Jola od 6 lat tłumaczy uczniom I Liceum Ogólnokształcącego w Praszce (woj. opolskie), czym różni się całka od różniczki. Co nie przeszkadza jej być nietuzinkowym belfrem. Kiedy na szkoleniu samorządu uczniowskiego (którego notabene jest opiekunką) trzeba było spać na podłodze, zdecydowała się bez wahania. Poza tym ile jest grających na gitarze i śpiewających matematyczek, które na dodatek rozumieją wstępną humanistów do cyferek?

Prowadzi także Szkolny Klub Europejski, wymyśliła projekt internetowego portalu międzyszkolnego – jest także informatyką. Pod jej kierunkiem można zostać też negocjatorem.

– Kiedy moi uczniowie dowiedzieli się, że zostałam nominowana, dostałam wielki bukiet kwiatów – opowiada. – Z jednej strony ta nagroda to ogromna radość, ale z drugiej – spora odpowiedzialność, bo takie wyróżnienie zobowiązuje.

Obiecała swojej klasie, że nagroda jej nie zmieni. A uczniowie przyrzekli, że będą dumni za nią. Bo pani Jola będzie robić swoje: układać zadania dla humanistów i pielęgnować kwiaty w ogródku wokół małego, białego domku, w którym czeka na nią mąż i 7-letnia, żywa jak srebro, Marysia.



Zbigniew Moskal, w zawodzie od 20 lat. Uczy przysposobienia obronnego w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 w Krośnie, woj. podkarpackie. Absolwent pedagogiki w WSP w Rzeszowie. Z czasem zdobył uprawnienia w zakresie gimnastyki korekcyjno-kompensacyjnej (studia podyplomowe), a także I i II stopień specjalizacji zawodowej w zakresie nauczania przysposobienia obronnego. Tym „męskim” przedmiotem zaraził nawet dziewczyny. Szczególnie dumny jest z sukcesów Małgosi Szybiak, dziś już studentki, która wygrała Turniej Wiedzy Pożarniczej!

Szkolne zespoły pod jego kierownictwem wciąż odnoszą znaczące sukcesy w pięciobojach „Sprawni jak żołnierze”, ogólnopol-

skich turniejach motoryzacyjnych, turniejach strażackich itp. itd. Moskal mawia, że wszystko jest zasługą młodzieży. – Ja ich tylko zainteresowałam przedmiotem. Bo przysposobienie obronne wcale nie musi być piątym kołem u wozu – mówi z przekonaniem.

Jego absolutnym konikiem jest pierwsza pomoc. Dlatego jak mantrę powtarza uczniom: możecie zapomnieć wzór matematyczny, ale nigdy, jak ratować ludzkie życie.

Od początku działa w ZNP. Obecnie jest prezesem ogniska w swojej szkole (skupia 40 osób), członkiem zarządu oddziału w Krośnie. Zasiada także w komisji rewizyjnej w podkarpackim ZNP.

SZCZĘŚLIWY FINAŁ



Beata Giergielewicz, 18 rok pracy zawodowej. Nauczycielka (dyplomowana) nauczania zintegrowanego w Szkole Podstawowej nr 316 im. Astrid Lindgren w Warszawie. Ukończyła Wydział Pedagogiczny na

Adam Kozubal – 14 rok pracy zawodowej. Nauczyciel (mianowany) wf. w Liceum Ogólnokształcącym im. Janka Bytnara w Kolbuszowej. Ukończył Akademię Wychowania Fizycznego w Poznaniu oraz studia podyplomowe z zakresu doskonalenia zawodowego dla nauczycieli wf. oraz zarządzania oświatą. Początki nie były łatwe. Założył rodzinę i wtedy przyszło zwątpienie, jak ją utrzymać z tak mamej pensji. Zwyciężyła wierność młodzieńczym wyborom – zawsze chciał być nauczycielem.

Jest miłośnikiem i propagatorem sportu wśród młodzieży, organizatorem wielu imprez masowych na terenie powiatu kolbuszowskiego. Kreator zdrowego stylu życia, pasjonat piłki ręcznej, osiągający wojewódzkie sukcesy w tej dyscyplinie. Założył Uczniowski Klub Sportowy „Krokodyl” przy kolbuszowskim liceum, do którego może przyjść każdy. Od poniedziałku do piątku na zajęciach sportowych jest więc tłok, bo zjeżdża także młodzież z okolicznych miejscowości. Uczniowie pana Adama zajmują pierwsze miejsca w większości rozgrywanych zawodów: w piłce ręcznej,



sztafetowych biegach przełajowych, koszykówce, lekkiej atletyce.

Ma również drugą pasję – ogród, gdzie spędza każdą wolną chwilę razem z żoną i dwójką dzieci: 5-letnią Anią i 7-letnią Kasią.



Maria Aleksandra Sikorska, nauczycielka dyplomowana z 32-letnim stażem. Pracuje jako pedagog w Szkole Podstawowej nr 39 w Gdańsku-Wrzeszczu.

stować w rozmaite szkolenia i kursy. Z dumą podkreśla, że jest terapeutą gimnastyki mózgu. Dzięki jej zajęciom nauka staje się dla dzieci radością.

Uniwersytecie Warszawskim. Początkowo chciała pracować z dziećmi jako rehabilitantka, jednak doszła do wniosku, że bardziej spełni się w roli nauczycielki. Chce udowodnić małym, że szkoła nie musi być nudna, bo sama ją taką zapamiętała.

Tytan pracy, czym bardzo zaskoczyła swoją mamę. Jest współorganizatorką m. in. dzielnicowych konkursów ortograficznych, koncertów środziskowych, prowadzi lekcje muzealne, z edukacji teatralnej, filmowej, zajęcia otwarte dla nauczycieli i rodziców. Autorka i współautorka wielu podręczników, scenariuszy lekcji, publikacji przeznaczonych dla nauczycieli. Uczestniczyła w kilkunastu kursach, szkoleniach i warsztatach doskonalących. Nic dziwnego, że prawie każdego roku honorowana jest Nagrodami Dyrektora i Nagrodami Kuratora Oświaty. Jej uczniowie zajmują pierwsze miejsca w konkursach ortograficznych, matematycznych, plastycznych.

Zgadza się z opinią innych – pracowolizacja, ale rodzina na tym nie cierpi. Synowie, gimnazjalista i drugoklasista szkoły podstawowej, z dumą patrzą na pochyloną nad stosami papierów mamę. Jest wieczór, a oni wszystkie swoje sprawy już z nią załatwili.



Bogumiła Bąk z Raciborza i Grzegorz Lorek z Leszna Nauczyciele Roku 2003 i 2002

„Gaude Mater Polonia” w pięknym wykonaniu chóru Tułskiego – wycieczkę zagraniczną dla dwóch osób. Wyróżnieni cantamus z LXXV LO im. Jana Sobieskiego w Warszawie podczas konkursu **Jolanta Mateja i Zdzisław Moskal** uhonorowani zdyrektcją **Izabeli Tomaszewskiej** rozpoczął 9 października konkursy sportowe, spotkania integrujące dzieci niepełnosprawne ze zdrowymi kolegami, kursy, szkolenia – to jego specjalność. Jest także miejskim radnym i większość lokalnych imprez nie może obejść się bez jego udziału. Wiosną założył Stowarzyszenie na rzecz Edukacji i Wspierania Rozwoju Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej.

Jest jednak człowiekiem skromnym. Większość kolegów o tym, że znalazł się wśród 13 nominowanych do tytułu Nauczyciela Roku 2003, dowiedziała się dopiero w dniu wyjazdu na finał konkursu. – Kiedy odbierałem nominację, z wrażeń trzęsły mi się ręce – mówi wuefista. – Przyjmowałem ją bardziej w imieniu Ośrodka niż własnym. Bo w pojedynkę niczego bym nie zdziałał. Mimo że ciągle żyje w biegu, znajduje czas dla rodziny: 19-letniego syna Łukasza, 17-letniej córki Kamili i żony Małgosi, także nauczycielki. A kiedy jest już bardzo zmęczony, ucieka z wędką nad jezioro.



Alina Kapielewska, 37 rok pracy zawodowej. Nauczycielka dyplomowana, od 1988 r. dyrektor Szkoły Podstawowej im. Bojowników o Wolność i Demokrację w Zakrocymiu, której zresztą jest absolwentką. Ukończyła Wydział Pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim. Jej pierwszy etat to prawdziwy chrzest bojowy. We wsi, do której dostała nakaz pracy, nie było nawet szkoły, musiała więc prowadzić lekcje w różnych miejscach. To właśnie wtedy nabrała szacunku do tego zawodu. Pani Alina jest mistrzem organizacji pracy. Pod jej rządami w szkole dokonano się wiele zmian, począwszy od jej wstąpienia do szkoły, musiała więc prowadzić lekcje w różnych miejscach. To właśnie wtedy nabrała szacunku do tego zawodu. Pani Alina jest mistrzem organizacji pracy. Pod jej rządami w szkole dokonano się wiele zmian, począwszy od jej wstąpienia do szkoły, musiała więc prowadzić lekcje w różnych miejscach. To właśnie wtedy nabrała szacunku do tego zawodu.

Ważną obserwacją jest wiele zmian, począwszy od jej wstąpienia do szkoły, musiała więc prowadzić lekcje w różnych miejscach. To właśnie wtedy nabrała szacunku do tego zawodu. Pani Alina jest mistrzem organizacji pracy. Pod jej rządami w szkole dokonano się wiele zmian, począwszy od jej wstąpienia do szkoły, musiała więc prowadzić lekcje w różnych miejscach. To właśnie wtedy nabrała szacunku do tego zawodu.

Świetny negocjator i menedżer stale doskonalący się na kursach i szkoleniach. Wielokrotnie honorowana Nagrodami Kuratora Oświaty, Burmistrza Gminy Zakrocym, w 1976 r. odznaczona Nagrodą Ministra Oświaty.



Teresa Berendt-Klechamer jest absolwentką Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Nauczycielka z 18-letnim stażem, uczy plastyki w Publicznym Gimnazjum nr 3 w Świebodzinie (woj. lubuskie).

nauczyciel. Kiedy zęgnął mnie przed wyjazdem po odbiór nominacji, miał łzy w oczach.

Razem z dziadkiem kciuki za panią Teresę trzymały dwie córki: 6-letnia Monika i 8-letnia Ania oraz mąż Andrzej.

Wojciech Ziemiński, od 23 lat nauczyciel wf. Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym w Miłakowie (woj. warmińsko-mazurskie), a od niedawna także wicedyrektor tej placówki.

Niektórzy mówią, że doba pana Wojtka trwa co najmniej 48 godzin. Konkursy sportowe, spotkania integrujące dzieci niepełnosprawne ze zdrowymi kolegami, kursy, szkolenia – to jego specjalność. Jest także miejskim radnym i większość lokalnych imprez nie może obejść się bez jego udziału. Wiosną założył Stowarzyszenie na rzecz Edukacji i Wspierania Rozwoju Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej.

Jest jednak człowiekiem skromnym. Większość kolegów o tym, że znalazł się wśród 13 nominowanych do tytułu Nauczyciela Roku 2003, dowiedziała się dopiero w dniu wyjazdu na finał konkursu. – Kiedy odbierałem nominację, z wrażeń trzęsły mi się ręce – mówi wuefista. – Przyjmowałem ją bardziej w imieniu Ośrodka niż własnym. Bo w pojedynkę niczego bym nie zdziałał.

Mimo że ciągle żyje w biegu, znajduje czas dla rodziny: 19-letniego syna Łukasza, 17-letniej córki Kamili i żony Małgosi, także nauczycielki. A kiedy jest już bardzo zmęczony, ucieka z wędką nad jezioro.



Wanda Kamyk, nauczycielka matematyki, informatyki i plastyki w Szkole Podstawowej w Starych Bielicach (woj. zachodniopomorskie). Jej pasją jest prowadzenie od 15 lat teatr szkolny. Młodzi aktorzy na swoim koncie mają kilkadziesiąt nagród zdobytych na terenie całej Polski.

– Teatr jest doskonałą formą terapii dla uczniów z wadami wymowy – mówi Wanda Kamyk. – Również dla walczących z nieśmiałością.

Najbardziej cieszy ją, że uczniowie ze słabymi wynikami w nauce w teatrze potrafią zabłysnąć. To dla nich doskonała motywacja do pracy nad sobą, pokonywania słabości.

Laureatka dużo czasu poświęca działalności społecznej. Współpracuje z Gminną Komisją ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Wspólnie z samorządem uczniowskim brała udział w inicjatywach Polskiej Akcji Humanitarnej i PCK. Ścisłe współpracuje z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Od roku jest też radną gminy Biesiekierz.

SZCZĘŚLIWY FINAL

Warszawa, dnia 9 X 2003 r.

PREZES RADY MINISTRÓW

Leszek Miller

Szanowni Państwo,

wiedza, oświata i nauka są dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek kluczem do przyszłości. Z myślą o niej unowocześniamy nasze szkolnictwo, wprowadzając takie reformy, które pozwolą dostosować je do trudnych wyzwań współczesności.

Doświadczają Państwo skutków tych ważnych i złożonych procesów w swoich szkołach. Możemy spierać się o kształt systemu edukacyjnego, jego ustrój, różnie oceniać funkcjonowanie placówek i ich sytuację ekonomiczną, ale jedno jest i powinno pozostać bezsporne – nasze dzieci i młodzież muszą być dobrze wykształcone; musimy im zapewnić jak najlepsze warunki wszechstronnego rozwoju.

Dzisiejsza młodzież ma szansę stawać się coraz lepiej wykształconą, dobrze wychowaną, otwartą na świat, skoro jej nauczycielami są tak znakomici fachowcy, ludzie, którzy nauczanie i wychowanie traktują jako pasję.

Serdecznie gratuluję Państwu wyróżnienia, jakim jest nominacja do tytułu „Nauczyciela Roku”. Jestem pełen uznania dla trudu, jaki Państwo wkładają w wychowanie i nauczanie młodego pokolenia. Dzięki temu zaangażowaniu młode pokolenia Polaków z łatwością, bez kompleksów, odnajdą się w nowych warunkach, jakie stwarza wstąpienie naszego kraju do Unii Europejskiej.

Z okazji dzisiejszej uroczystości oraz zbliżającego się Dnia Edukacji Narodowej składam Państwu najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów, satysfakcji z pracy oraz pomyślności w życiu zawodowym i osobistym.

Z poważaniem

Leszek Miller



Edyta Bukowska, nauczycielka języka polskiego w Gimnazjum i LO przy Zespole Szkół w Koniecpolu (woj. śląskie). Uczy w szkole od 16 lat. W tym czasie dochowała się wielu laureatów konkursów literackich i przedmiotowych, a także... posła na Sejm Dzieci i Młodzieży. Opiekuje się samorządem szkolnym i klubem europejskim. Jednak jej dzień pracy nie kończy się wraz z ostatnim dzwonkiem. Prowadzi koło teatralno-recytatorskie. Wspólnie z wychowankami przygotowała autorski program teatralny pt. „Triduum”. Szczególnym zainteresowaniem cieszyło się też inne teatralne przedstawienie „Droga donikąd”, traktujące o przemocy w rodzinie i sektach.

Doświadczenie Edyty Bukowskiej zawoocowało wielokrotnym zasiadaniem w szkolnych i rejonowych komisjach konkursowych z języka polskiego.

W pracy kieruje się dewizą: najpierw trzeba uczyć człowieczeństwa, a potem przedmiotu.



Iwona Gajewska, nauczycielka języka polskiego, wicedyrektor ds. pedagogiczno-wychowawczych Zespołu Szkół w Bornem Sulinowie (woj. zachodniopomorskie). Jest jedną z najmłodszych laureatek drugiej edycji konkursu Nauczyciel Roku 2003. Choć w zawodzie pracuje dopiero od 5 lat, ma na swoim koncie wiele sukcesów. Jej uczniowie byli laureatami olimpiad przedmiotowych oraz konkursów recytatorskich. Szkolna społeczność wybrała też Iwonę Gajewską na opiekuna samorządu uczniowskiego. Jak sama mówi, najlepiej się czuje w gronie swych podopiecznych... no i klasowego chomika.

Najwięcej czasu poświęca uczniom potrzebującym specjalnej opieki. W Bornem Sulinowie nie brakuje patologii. Właśnie dla nich przygotowała gimnazjalny program profilaktyki alkoholowej i narkotykowej oraz świetlicę socjoterapeutyczną. – Najgorzej, gdy dzieci czują się nieakceptowane lub nierozumiane przez najbliższych – mówi.



Natalia Firkowska, „pani od przyrody” w Szkole Podstawowej nr 8 w Myszkowie (woj. śląskie). Z wykształcenia filolog, ale prawdziwą pasję odkryła po ukończeniu poddyplomowych studiów z zakresu nauczania przyrody na Uniwersytecie Jagiellońskim. W swojej „małej ojczyźnie” jest znana z wielu działań ekologicznych, które skrupulatnie odnotowuje lokalna prasa. Te imprezy plenerowe owocują nie tylko spektakularnymi akcjami w stylu „Pegaz, który był Aniołem”, ale też doskonale integrują dzieci. Nic dziwnego, że dzięki pasji Natalii Firkowskiej wielu uczniów ósemki z Myszkowa rośnie na zapalonych ekologów.

Jako nauczyciel ma jeszcze jednego konika – edukację europejską. Na tym polu odnosi również sporo sukcesów, np. jej uczeń otrzymał nagrodę, order i dyplom za pracę konkursową „Europa w szkole 2001”.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów chłopcy do 16 roku życia nie powinni dźwigać plecaków cięższych niż 5 kg, a dziewczęta niż 3 kg. Tymczasem...

Jeszcze przed wakacjami zakończyła się w szkołach akcja ważenia plecaków uczniów z klas I—III, zainicjowana przez Departament Higieny Środowiska Głównego Inspektoratu Sanitarnego w Warszawie. W tym roku pracownicy oddziałów higieny dzieci i młodzieży powiatowych stacji sanitarno-epidemiologicznych skontrolowali ponad 600 tys. uczniowskich tornistrów, w tym ok. 400 tys. w szkołach wiejskich.

No i okazało się, że tam uczniowie noszą lżejsze tornistry. W pewnym stopniu spowodowane jest to tym, że oferta



CIEŻKIE TORNISTRY

zajęć pozalekcyjnych w miejskich placówkach jest bogatsza. Na przykład plecaki pierwszoklasistów z Otwocka ważyły od 2,5 do 5 kg, zaś ich kolegów ze wsi o 2 kg mniej.

Ponieważ w Polsce nie ma obowiązujących norm (takie są m.in. w Rosji — 2,2 kg dla uczniów klas I i II, 3,2 kg — dla klasy III i IV), pracownicy stacji przyjęli dolną granicę 3 kg. Oparli się na rozporządzeniu Rady Ministrów z 1 grudnia 1990 r. w sprawie wykazu prac wzbronionych młodocianym, które dopuszcza przenoszenie przez młodocianych ciężarów o wadze 5 kg dla chłopców i do 3 kg dla dziewcząt.

Ponad 44 proc. spośród skontrolowanych 209 817 „miejskich” plecaków ważyło więcej niż 3 kg. Na wsi sytuacja była nieco lepsza, bo tylko 38 proc. spośród 391 496 tornistrów ważyło więcej niż 3 kg. Najbardziej opasłe noszą uczniowie klas trzecich, przy czym dotyczy to aż 52 proc. uczniów ze szkół miejskich i 46,7 proc. wiejskich.

Na ciężar plecaków ma wpływ nie tylko ich zawartość, ale także jakość tkanin, z których są wykonane. Różnica

między pustymi była spora — jedno ważyły pół, inne niemal dwa kilogramy. Dlatego rodzice przy ich zakupie powinni zwracać uwagę na materiał, z którego są zrobione, by nie dokładać słabym jeszcze kręgosłupom zbytecznego ciężaru. Częściej też powinni sprawdzać, co ich pociechy zabierają ze sobą do szkoły. Bo jak wykazały badania — oprócz koniecznych książek i zeszytów, czy koszulki gimnastycznej i adidasów, dzieci zabierają mnóstwo niepotrzebnych przedmiotów, w tym albumy, pamiętniki, zabawki, komórki itp. Autorzy badań liczą, że zarówno dyrektorzy, jak i nauczyciele, którzy żywo interesowali się akcją ważenia plecaków, wyciągną z niej odpowiednie wnioski.

— We wrześniu wyniki badań przekazał mi minister edukacji **Krystynie Lybackiej** — informuje **Izabela Fengler**, dyrektor Departamentu Higieny Środowiska Głównego Inspektoratu Sanitarnego. — Mam nadzieję, że staną się one początkiem wspólnego działania związanego z ustaleniem norm uczniowskich tornistrów w poszczególnych grupach wiekowych. **IKA**



Z okazji Dnia Edukacji Narodowej
Nauczycielska Agencja Ubezpieczeniowa S.A.

składa kadrze nauczycielskiej oraz wszystkim pracownikom oświaty najserdeczniejsze życzenia, zadowolenia z wykonywanej pracy zawodowej, uśmiechu, optymizmu oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym

Z wyrazami szacunku

Adam Rowicki

Prezes Zarządu

Lech Brzeziński

Członek Zarządu

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej pragniemy złożyć wyrazy uznania wszystkim nauczycielom, a także podziękować pedagogom i władzom oświatowym za dotychczasową współpracę i pomoc w zakresie upowszechniania w szkołach idei oszczędzania i gospodarności. Życzymy wszystkim nauczycielom osiągnąć w pracy zawodowej oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

PKO Bank Polski



BANK

NAUCZYCIELOM

Tradycyjnie już z okazji Dnia Edukacji Narodowej największy polski bank — Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA — swymi odznakami honoruje nauczycieli — opiekunów Szkolnych Kas Oszczędności szczególnie zasłużonych w popularyzacji idei i nawyków oszczędzania. Publikujemy dziś listę osób, którym PKO BP SA przyznał Złote Odznaki SKO.

OKRĘG BIAŁOSTOCKI

Teresa Zagumna, Szkoła Podstawowa w Boguszach

OKRĘG BYDGOSKI

Maria Maciejewska, Szkoła Podstawowa w Witoldowie
Jadwiga Buła, Zespół Szkół Muzycznych we Włocławku
Anna Krakowiak, Szkoła Podstawowa w Przybranowie
Alina Kozłowska, Szkoła Podstawowa w Rachcinie
Katarzyna Jankowska, Gimnazjum w Kowalkach
Arleta Tamiła Amahwa, Szkoła Podstawowa w Gostkowie
Hanna Grała, Szkoła Podstawowa w Gostkowie

OKRĘG GDAŃSKI

Bożena Kalinowska-Sawicka, Szkoła Podstawowa nr 5 w Kwidzynie

OKRĘG KATOWICKI

Izabela Glazer, Szkoła Podstawowa nr 3 w Żywcu
Helena Piecuch, Szkoła Podstawowa w Rybarzowicach
Wiesława Obolewicz, Szkoła Podstawowa w Iłownicy
Grażyna Szypra, Szkoła Podstawowa w Świerklanach
Irena Szal, Szkoła Podstawowa w Jankowicach
Beata Porochońska, Zespół Szkół nr 1 w Brzegu
Barbara Pocwa, Szkoła Podstawowa nr 48 w Katowicach
Alicja Olma, Szkoła Podstawowa nr 34 w Częstochowie
Elżbieta Leżała, Szkoła Podstawowa nr 31 w Dąbrowie Górniczej

OKRĘG KRAKOWSKI

Beata Kroczek, Szkoła Podstawowa nr 11 w Starachowicach
Janina Heba, Szkoła Podstawowa nr 11 w Ostrowcu Świętokrzyskim

OKRĘG SZCZECIŃSKI

Danuta Kwiatkowska, Szkoła Podstawowa nr 13 w Szczecinie
Irena Chudyńska, Szkoła Podstawowa nr 1 w Wałczu
Teresa Stefaniak, Szkoła Podstawowa nr 2 w Pyrzycach

OKRĘG WARSZAWSKI

Barbara Janas, Szkoła Podstawowa nr 18 w Radomiu
Anna Siczek, Szkoła Podstawowa nr 17 w Radomiu
Agnieszka Słowik, Szkoła Podstawowa w DzierżkóWKu Starym
Beata Miałkowska, Szkoła Podstawowa w DzierżkóWKu Starym
Barbara Bogacz, Szkoła Podstawowa w Odechowie
Beata Kornaszewska, Szkoła Podstawowa w Janiszewie
Natalia Podsiadło, Szkoła Podstawowa nr 26 w Radomiu
Agata Szymańska, Szkoła Podstawowa nr 24 w Radomiu
Wanda Sołtys, Gimnazjum w Przysusze

OKRĘG WROCŁAWSKI

Stefan Grzesiak, Szkoła Podstawowa nr 22 we Wrocławiu
Beata Jaroszkiewicz, Szkoła Podstawowa nr 73 we Wrocławiu
Teresa Niedbała, Szkoła Podstawowa w Wabienicach

A dodajmy jeszcze, że obok 54 odznak złotych, PKO BP SA przyznał w tym roku 132 odznaki srebrne oraz 813 nagród I i II stopnia o łącznej wartości prawie 400 tys. złotych.



Beret na głowie, tarcza na rękawie. W jednym ręku teczka z konspektami lekcji, w drugim futerał ze skrzypcami — tak wspominają swoje Liceum Pedagogiczne w Toruniu absolwenci, którzy zjechali tu z całego kraju i zagranicy.

ZNÓW W ŁAWCE

W połowie września już po raz drugi — na dzwonek toruńskich kolegów — przyjechali do grodu Kopernika, by wspominać szkolne lata. Ale nie tylko. Powołali Stowarzyszenie Absolwentów i Sympatyków Liceów Pedagogicznych „Pedagogium”. — Zajmujemy się dokumentowaniem dziejów tego nieistniejącego już od ponad trzech dziesięcioleci liceum, a także osiągnięć jego byłych uczniów i profesorów — mówi główna inicjatorka tych spotkań **Urszula Polak**, prezeska toruńskiego Oddziału ZNP, absolwentka ostatniego rocznika. Tutejsze liceum podzieliło los wszystkich tego typu szkół w Polsce, które zakończyły swoją działalność w roku szkolnym 1968/69.

— Te powojenne kuźnie kadr nauczycielskich spełniły bardzo dobrze swoją funkcję — podkreśla profesor **Stanisław Kawula**, absolwent i były nauczyciel tego liceum. — Nasza szkoła, w której w większości uczyła się młodzież ze środowisk wiejskich oraz miasteczek Pomorza i Kujaw, była w latach 50. i 60. jedyną

drogą awansu kulturalnego i edukacyjnego. Sam profesor zresztą jest tego najlepszym przykładem — przez 4 lata nosił gronostaje rektora WSP w Olsztynie, a obecnie pracuje na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim.

Integralną częścią Liceum Pedagogicznego była szkoła ćwiczeń. W niej przyszli adepci zawodu nauczycielskiego przechodzili chrzest bojowy — hospitałcje zajęć, samodzielne lekcje, mieli też praktyki w terenie. A taki praktykant nie miał lekko, musiał sporządzać konspekty lekcji i pomoce naukowe, sprawdzać zeszyty i poprawiać prace domowe uczniów, opiekować się dziećmi w czasie przerw, organizować im zabawy, uczestniczyć w kółkach zainteresowań, zapoznać się z pracą kancelarii szkolnej. Nic dziwnego, że o LP mówi się, że lepiej niż uczelnie pod względem praktycznym przygotowywały do zawodu.

Dlatego jednym z zadań Stowarzyszenia jest organizacja m.in. seminariów, na których absolwenci chcieliby podzielić się

swoimi doświadczeniami z młodszymi kolegami. Z myślą o nich chcą też wydawać tematyczne publikacje, w których wykorzystane będą m.in. refleksje i wspomnienia zarówno byłych uczniów, jak i nauczycieli.

Większość spośród 1322 absolwentów toruńskiego Liceum Pedagogicznego pracowała w szkole, zdobywając równoległe dyplomy wyższych uczelni. Część poszła inną drogą, w tej grupie są m.in. prawnicy, dzien-

nikarze, politycy, mundurowi. — Mamy też swojego posła. Jest nim kolega **Bronisław Lewandowski**, mocno zaangażowany w działalność naszego Stowarzyszenia, które powstało po I Zjeździe, zorganizowanym w 1999 r. w 30 rocznicę likwidacji szkoły.

Pokazem filmu amatorskiego z tego absolwenckiego forum rozpoczął się II Zjazd, na który przyjechało do Torunia ponad trzysta osób. Wśród nich, choć już nieliczni, byli absolwenci najstarszych roczników.

— Pamiętam pierwszego dyrektora **Aleksandra Wilkoszewskiego**, z tytułem doktorskim — mówi **Genowefa Dybowska** z Grębocina, maturzystka z roku 1948. — Mieliśmy wówczas wspaniałe grono przedwojennych profesorów. Byli dla nas wzorem: zawsze życzliwi, wielkoduszni, ale wymagający. Niestety, po sześciu latach pracy dyrektor w związku z aresztowaniem grupy młodzieży pod zarzutem działalności antypartyjnej został publicznie, na konferencji dyrektorów, zwolniony ze stanowiska — wspomina.



Znów razem jak na szkolnej przerwie

— Wielu z nas tworzyło szkoły od podstaw lub podnosiło ich stopień organizacyjny — mówi **Alojzy Kowalski** (maturzysta z 1952 r.), honorowy prezes Stowarzyszenia. Przez 40 lat wypadło mu pełnić funkcję kierownika, a potem dyrektora szkoły. Pierwszą była Szkoła Podstawowa w Józefowie nad Drwęcą, miał wtedy 25 lat. Nie było łatwo. Cały jej majątek stanowiły 3 zbite z desek tablice, globus, dwie mapy i kilkadziesiąt książek. Ale kiedy w 1962 r. przenosił się do innej placówki, tę pozostawił odbudowaną i siedmioklasową. Miała telefon i światło. Zima tego roku była ostatnią przy lampach naftowych. Pamięta, jak w maju odezwały się, czekające na włączenie prądu, odbiorniki radiowe i zabyło światło. Potem kupili na raty telewizor „Pegaz” — pierwszy w okolicy.

Bogumił Pawlak (matura w 1967 r.) wśród absolwentów

wyróżnia się tym, że przez 35 lat był wierny jednej szkole, jako nauczyciel nauczania początkowego, WF i PO w Osieczu Małym pod Włocławkiem. Był jednym z trzech nauczycieli pracujących z klasami młodszymi w województwie kujawsko-pomorskim. W kasie panczernej szkoły został spisany według regułu na dyplomowanego cały swój dorobek... i odszedł na emeryturę.

Z kolei pół wieku przy fortepianie spędziła **Barbara Rusin** (maturzystka z 1952 r.). Pierwszą pracę rozpoczęła w Domu Wczasów Dziecięcych w Izabeli koło Nakła. Pamięta, jak codziennie rano przedkładała kierownikowi szkoły zeszyt z konspektami lekcji, które wnikliwie przeglądał. — I tu przydały się jako wzory materiały tak skrzętnie zbierane w liceum na lekcjach metodyki i w czasie praktyk — wspomina. Po przejściu na

We wnętrzach Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Stoku Lackim pod Siedlcami komputery, laser, światłowody — słowem XXI wiek. Tymczasem elewacja straszy odpadającym tynkiem i niszczyje w postępie geometrycznym.

WIZJA LOKALNA

Niewtajemniczonym dojechać tu trudno, bo przy skręceniu z głównej drogi nie ma najskromniejszej tablicy informacyjnej. Jednak 16 września nikt nie zabłądził i w parku otaczającym XIX-wieczny klasycystyczny pałac, w którym od 22 lat działa ośrodek dla dzieci upośledzonych, pojawiło się wielu gości. Parlamentarzystom reprezentującym różne komisje sejmowe, od finansów po kulturę, zdrowie i sprawy europejskie, towarzyszyli przedstawiciele władz wojewódzkich oraz przedsiębiorcy i biznesmeni z terenów dawnego województwa siedleckiego. Honorowy gospodarza pełnił dr **Henryk Brodowski**, starosta siedlecki. Sprowadziła ich tu impreza „O uśmiech dziecka” zorganizowana przez Fundację „dla dob-

ra dziecka” („ddd”) we współpracy ze Starostwem Siedleckim prowadzącym Ośrodek.

Na pomysł zorganizowania w Stoku Lackim spotkania ludzi ważnych i wrażliwych wpadła **Hanna Matulka**, prezes Fundacji „ddd”, która o przewodniczenie komitetowi organizacyjnemu imprezy poprosiła posłankę **Stanisławę Prządękę**. Patronat honorowy przyjął **Józef Oleksy**.

Goście oprowadzani przez dyrektora **Jana Kubalskiego** podziwiali nowoczesne wyposażenie i wnętrza przystosowane przez ostatnie trzy lata do potrzeb dzieci. Starosta podkreślał, że jedynym praktycznie sponsorem remontu był skarb państwa, ponieważ pieniądze pochodziły z budżetu powiatu oraz z Urzędu



Dzieciom się tu podoba. Co będzie z elewacją?

Ochrony Środowiska. Dyrektor zaś nie ukrywał, że do nowoczesnego wyposażenia przyczyniła się też holenderska organizacja pozarządowa no i lokalni sponsorzy, co trzeba było jednak „wychodzić”, a to wymaga czasu. Prace wykonywane więc były sukcesywnie, ale, co warto podkreślić, bez przerywania działalności placówki.

Teraz uwagę przyciągają drewniane rzeźby w parku, pieczołowicie odrestaurowany budynek szkoły, niegdyś oficjal-

tów dworskich i, niestety, żałośnie wyglądające ściany pałacu. Fronton i piękne fryzy nad oknami pierwszego piętra jeszcze jakoś się trzymają, ale już strony zachodnia i północna z dużym tarasem tylko przypominają dawną świetność. Przywrócić jej po prostu nie ma za co, bo gospodarczym sposobem nie można restaurować pałacu wpisanego do rejestru zabytków. Zaraz wtrąciłby się konserwator. Problemem jest znalezienie pieniędzy na renowację z prawdziwego zdarzenia.

Państwowe Liceum Pedagogiczne w Toruniu (a następnie Liceum Pedagogiczne nr 4) zostało powołane 1 lipca 1946 r. i było kontynuatorem tradycji przedwojennego Seminarium Nauczycielskiego oraz późniejszego Pedagogium. Od 1948 r. przez 10 kolejnych lat kształcenie w LP trwało 4 lata. Dopiero w roku szkolnym 1957/58 naukę przedłużono do 5 lat, wprowadzono obowiązek gry na instrumencie (skrzypce) oraz język zachodni. Rok szkolny 1968/69 był ostatnim dla wszystkich liceów pedagogicznych w kraju. Miały je zastąpić SN, WSP i uniwersytety. Obecnie w budynku liceum mieści Seminarium Duchowne. W 2000 r. absolwenci ufundowali tablicę upamiętniającą ich szkołę.

KĄŻDE WYGRYWA

W wielkiej reformie systemu opieki nad dzieckiem sprzed lat trzech chodziło o to, by osieroczone z różnych, głównie zresztą społecznych powodów dzieci najszybciej jak to tylko możliwe przywrócić rodzinie naturalnej lub skierować do zastępczej. Reformatorzy przekonywali, że dzieci powinny identyfikować się z własnymi rodzicami, a nie rotacyjnymi ciociami i wujkami, a wspomnień z dzieciństwa poszukiwać w rodzinnym domu, a nie w „bidulu”, jak mało elegancko ich przeciwnicy nazywały domy dziecka.

Na razie ideały te pozostają w dość odległej przyszłości, bowiem istota zmiany pozostała w gruncie rzeczy nietknięta, choć tu i ówdzie pojawiają się pierwsze jaskółki.

W łódzkim Domu Dziecka nr 1 pracownicy prowadzą program terapeutyczny rodzin z problemem alkoholowym. Dzięki niemu każde dziecko ma szansę na powrót znaleźć się w rodzinnym domu. Pod jednym wszakże warunkiem, że dom nie będzie taki sam jak ten, z którego zostało zabrane.

Rodzice muszą wyrazić zgodę na dziewięciomiesięczną terapię i czynnie w niej uczestniczyć. Nowość polega na tym, że wszelkie oddziaływania terapeutyczne odbywają się na terenie placówki, w której przebywają dzieci. Matki lub oboje rodzice, bywa że konkubenci, codziennie przyjeżdżają do Domu Dziecka i przez cztery godziny pod okiem terapeutów z Miejskiego Ośrodka Profilaktyki i Terapii Uzależ-

nień uczą się opiekowania... własnymi dziećmi. Odrabiają z nimi lekcje, zajmują się, gdy chorują, jedzą razem posiłki, robią zakupy — próbują normalnie żyć.

Domodzieckowy psycholog i pedagog prowadzą warsztaty, na których uczą rozwiązywania różnych problemów wychowawczych bez stosowania przemocy i agresji, a także sposobów spę-

dzania z dzieckiem wolnego czasu bez udziału telewizji. Program kończy się wspólnym wyjazdem na dwutygodniowy obóz integracyjno-terapeutyczny, finansowany przez marszałka województwa, na którym rodzice i dzieci przebywając ze sobą całą dobę, uczą się siebie nawzajem. Najczęściej jest to ich pierwszy wspólny wyjazd za miasto.



W czasie trwania terapii rodzice otrzymują pomoc socjalną. Pracownik Domu Dziecka pomaga im w rozwiązaniu najbardziej prozaicznych problemów egzystencjalnych — redukcji długu za mieszkanie, za energię elektryczną czy ogrzewanie. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej z Łodzi opłaca rodzicom dojazd do Domu Dziecka i refunduje koszty ich wyżywienia w czasie, gdy przebywają z dziećmi. Patronat nad tym programem sprawuje marszałek województwa **Mieczysław Teodorczyk**.

Reżim jest ostry. Kto go nie wytrzyma, ten sam sobie odbiera szansę na dalsze wychowywanie własnego dziecka. Bo w krótkim czasie pozbawiany jest praw rodzicielskich, a dzieciak z uregulowaną już jednoznacznie sytuacją prawną trafia do rodziny zastępczej lub adopcyjnej.

— W pierwszej edycji programu wzięło udział siedem rodzin, wróciło do nich dziesięcioro dzieci — mówi jego twórca **Marek Kuszewski**, pedagog socjoterapeuta pracujący w Domu Dziecka nr 1. — Pięć rodzin pozytywnie zakończyło program — wytrzymało w abstynencji, pozostałe nie wytrzymały reżimu terapii. Powróciły do nałogu.

Domy dziecka można pozamykać. Można też, zgodnie z nową tendencją, przeorganizować. W pierwszym przypadku przebywające w nich dzieci trafiają na ulicę lub do innej placówki, gdzie będzie podobnie. W drugim jeszcze jest szansa.

Teraz w Łodzi powstaje fundacja Markus, której celem jest rozpropagowanie tego programu w innych miastach. Przede wszystkim przeszkolenie osób, które poprowadzą terapię rodzin.

To jest ta droga. Kosztuje mniej niż wszelkie reorganizacje, a efekty przynosi nieporównywalne.

HALINA DRACHAL

emeryturę w 1985 r. ponad 10 lat przesowała nauczycielskiemu chórowi **Con Anima**, który swoimi występami uświetnia spotkania absolwentki.

W pamięci absolwentów zachowały się też różne humorystyczne historyjki z życia szkolnego. Dziś już nikt dokładnie nie pamięta, którą to maturzystkę w tak oryginalny sposób pocieszał dyrektor **Józef Matuszewski**: — Nie martw się, wszystko pójdzie dobrze. Na to uczennica ze łzami w oczach: — Ale ja mam pustkę w głowie! — I na pustyni są oazy — pocieszał dyrektor. — Ale czy wielbłądy z komisji egzaminacyjnej trafiają do oazy? — upewniała się zdenerwowana dziewczynka.

IZA KUJAWSKA

Fot. autorka

Okazuje się, że na dalsze niezbędne prace potrzeba 250 tysięcy złotych. Powiat zwracał się więc o pomoc do kilku instytucji. Ministerstwo edukacji obiecało, że da 40 tysięcy. Wojewódzki konserwator zabytków dołoży około 60 tysięcy, ale na zasadzie refundacji części poniesionych kosztów. Kurator mazowiecki też dorzuci trochę grosza, ale to wszystko za mało, żeby dzieci specjalnej troski nie musiały się przez kilka lat objąć o rusztowania. Każde pozyskane z zewnątrz środki skrócą remont może nawet do kilku miesięcy.

Potem dzieci dziękowały za życzliwość własnymi pracami plastycznymi. Były też wiersze, inscenizacje i wspólne z gośćmi śpiewanie o babie, która koguta schowała do buta, a kaczorą do wora. Przygotowanie takiego miniprogramu to ogromny wysiłek tak samych niepełnosprawnych aktorów, jak i ich wychowawców. Nie

obyło się więc bez upominków — druh **Witold Kozłowski**, prezes Stowarzyszenia Kręgów Wszędobylskich, przywiózł na przykład dwa worki pluszowych przytulanki i dwadzieścia tomików swoich wierszy z przeznaczeniem na aukcję na rzecz Ośrodka. Aukcja, na którą starosta Brodowski przekazał kilkanaście obrazów, plon międzynarodowego pleneru plastycznego, odbyła się w Domu Pracy Twórczej w Chlewiszynie.

W sumie impreza, zainicjowana przez Fundację „dla dobra dziecka”, stała się skutecznym apelem do serc, sumień i portfeli, a o to przecież organizatorom chodziło. Postawie przyrzekli pomoc w poszukiwaniu funduszy na renowację elewacji, a kilku pragnących zachować anonimowość gości zostawiło w Chlewiszynie trochę grosza za obrazy i wiersze. Dużo tego nie było, ale wszystko zostało przekazane na rzecz Ośrodka.

MARIA AULICH

Fot. autorka

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Stoku Lackim istnieje od 1982 roku. W jego skład wchodzi internat oraz Zespół Szkół Specjalnych — podstawówka, gimnazjum i zawodówka z oddziałami przysposabiającymi do zawodu kucharza małej gastronomii. Prowadzone są tu również zajęcia rewalidacji wychowawczej. Ponadto uczniowie są objęci programami rewalidacji indywidualnej, komunikacji, reedukacji oraz gymnastyki korekcyjnej.

Aktualnie w SOSW uczy się 88 dzieci, 58 korzysta z internatu. Wszystkie pochodzą z terenu powiatu siedleckiego. Wśród 50-osobowej kadry, 32 osoby to pedagodzy, 13 spośród nich legitymuje się tytułem nauczyciela dyplomowanego. Dodatki za trudną pracę wynoszą tu odpowiednio 10 proc. dla nauczycieli i 11 proc. dla wychowawców.

Jaka edukacja ustawiczna?

NADZIEJE I TAKTYKA

Polska strategia rozwoju kształcenia ustawicznego — to tytuł seminarium towarzyszącego Ogólnopolskiej Inauguracji Roku Edukacji Dorosłych, jaka odbędzie się 15 października br. z inicjatywy ZNP Instytutu Badań Edukacyjnych i WSP ZNP w siedzibie Związku. A temat to niezmiernie ważny, zważywszy przedstawione przez ZNP koncepcje między innymi Paktu dla Edukacji i Szkoły Drugiej Szynasy, których celem jest właśnie rozwój kształcenia dorosłych.

Podczas seminarium przedstawiona zostanie zatem najnowsza rządowa strategia rozwoju kształcenia ustawicznego, niemieckie i polskie doświadczenia uniwersytetów ludowych, przedyskutowane zostaną zagadnienia koncepcji uczenia

się przez całe życie i profesjonalizacji edukacji dorosłych.

Początek seminarium — godz. 12.00, a w tym dniu odbędą się także prezentacje wydawnictw i czasopism związanych z problematyką kształcenia ustawicznego. Swoje dorobek zaprezentują także sygnariusze Karty Porozumienia Organizacji Oświaty Dorosłych. Warto dodać, że jej celem jest podejmowanie inicjatyw badawczych dotyczących edukacji dorosłych, organizowanie i wspieranie regionalnych sejmików poświęconych edukacji ustawicznej, wspólne występowanie do władz państwowych i samorządowych we wszystkich istotnych dla organizacji i praktyki edukacji dorosłych sprawach.

WS

ZŁY W DOBRYM MIEŚCIE

Jarosław Kowalski, historyk i germanista w Publicznym Gimnazjum w Dobrym Mieście, będzie mógł nadal pracować w szkolnictwie. O jego usunięciu z zawodu wystąpił rzecznik dyscyplinarny dla nauczycieli przy wojewodzie warmińsko-mazurskim.

O kontrowersyjnej sprawie pisaliśmy w reportażu „Zły w Dobrym Mieście” w „GN” nr 25 z 18 czerwca br. Jarosław Kowalski złął pasem prowodyra grupy chuliganów, którzy ciężko pobili ucznia z tej samej szkoły. Rzecznik dyscyplinarny wystąpił o usunięcie nauczyciela z zawodu. Olsztyńska Komisja Dyscyplinarna nie uwzględniła wniosku rzecznika i na posiedzeniu 1 lipca 2003 roku udzieliła J. Kowalskiemu nagany z ostrzeżeniem. Rzecznik dyscyplinarny Janusz Samarow odwołał się do Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli przy Ministrze Edukacji Narodowej i Sportu, która na posiedzeniu 24 września br. utrzymała w mocy wyrok komisji pierwszej instancji w Olsztynie.

Zarówno komisja dyscyplinarna pierwszej, jak i drugiej instancji, uwzględniła fakt, że prokuratura nie dopatrywała się w postępowaniu Jarosława Kowalskiego znamion przestępstwa i umorzyła śledztwo. Okolicznością łagodzącą były intencje nauczyciela. Stał on bowiem w obronie pobitego ucznia, który sam nie potrafił przeciwstawić się napastnikom.

WITOLD SALAŃSKI

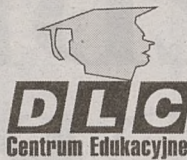
ŚWIĘTO W ALEKSANDROWIE

Dnia 28 września 2003 r. godz. 10.30 przy SP w Aleksandrowie I odbyła się uroczystość nadania Szkole Podstawowej w Aleksandrowie imienia Dzieci Zamojszczyzny połączonej z dożynkami gminno-parafialnymi oraz z oddaniem do użytku sali gimnastycznej z zapleczem socjalnym i nowego skrzydła (4 klasy lekcyjne).

Na program złożyły się m.in.: uroczysta Msza Święta, poświęcenie sztandaru szkoły, tradycyjny korowód dożynkowy. W ramach imprez towarzyszących odbyły się: kiermasz filatelistyczny (m.in. karta pocztowa z okolicznościowym stemplem), kiermasz książki, wystawa pn. „Drogą Męczenników Majdanka”, pokaz prac gospodarskich związanych ze zniwami i wystawa owoców rolnych, degustacja tradycyjnych potraw, wystawa AriMR z Biłgoraja.

W uroczystości uczestniczyli m.in. ks. biskup Jan Śrutwa, wiceminister Franciszek Potulski, wojewoda lubelski — Andrzej Kurowski, marszałek województwa lubelskiego — Henryk Mąkałowicz oraz kurator oświaty w Lublinie Waldemar Godlewski.

LIDER NA POLSKIM RYNKU EDUKACYJNYM



W ZWIĄZKU Z DYNAMICZNYM ROZWOJEM
POSZUKUJE NAUCZYCIELI DO PRACY W CHARAKTERZE:

KONSULTANTÓW OŚWIATOWYCH nr ref.: KO/GN

ZADANIA:

Praca polegać będzie na prezentowaniu naszej oferty edukacyjnej osobom, które zwróciły się do nas z prośbą o informację.

WYMAGANIA:

Wiek 27—50 lat
Samochód i telefon do własnej dyspozycji
Dyspozycyjność w godzinach popołudniowych oraz w weekendy
Zaangażowanie i silna motywacja do pracy
Dodatkowym atutem będzie doświadczenie w sprzedaży

W ZAMIAN OFERUJEMY:

Interesującą pracę w stabilnej i dynamicznie rozwijającej się firmie
Profesjonalny system szkoleń
Wysokie wynagrodzenie
Możliwość rozwoju i awansu zawodowego oraz stałej współpracy

LEKTORÓW JĘZ. ANGIELSKIEGO I NIEMIECKIEGO Nr ref.: L/GN

ZADANIA:

Praca polegać będzie na prowadzeniu zajęć językowych z młodzieżą szkolną w godz. popołudniowych.

PSYCHOLOGÓW Nr ref.: P/GN

ZADANIA:

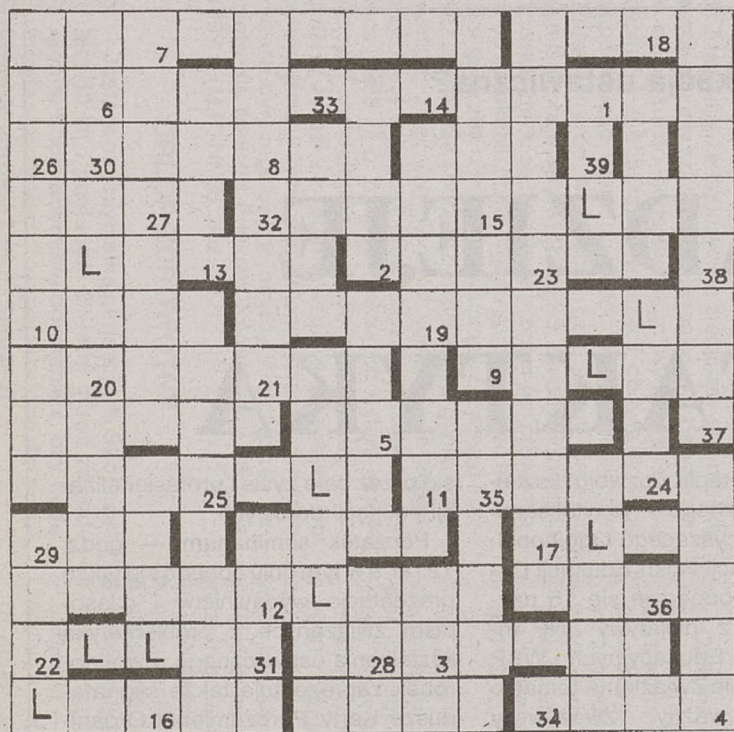
Praca polegać będzie na prowadzeniu warsztatów z młodzieżą szkolną w godz. popołudniowych i w soboty.

Osoby spełniające powyższe warunki prosimy o przesłanie swojego życiorysu wraz ze zdjęciem oraz zaznaczonym Nr. Ref. do Regionu, zgodnego z miejscem zamieszkania kandydata w terminie siedmiu dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Adresy Regionów:

REGION 1 (woj. mazowieckie) ul. Polczyńska 31A, 01-377 Warszawa,
REGION 2 (woj. pomorskie, kujawsko-pomorskie oraz warmińsko-mazurskie) ul. Piłsudskiego 73, 10-449 Olsztyn;
REGION 3 (woj. zachodniopomorskie, lubuskie, wielkopolskie) ul. Stalmacha 21, 71-464 Szczecin;
REGION 4 (woj. śląskie, łódzkie, świętokrzyskie, podkarpackie, małopolskie) ul. Zwirki i Wigury 56, 43-190 Mikołów;
REGION 5 (woj. dolnośląskie) ul. Grota Roweckiego 168, 52-214 Wrocław;
REGION 6 (woj. lubelskie) ul. Związkowa 23, 20-148 Lublin.

KRZYŻÓWKA zwana Jolką nr 20



Objaśnienia haseł podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery L. Litery z pół ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 39 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki.

Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru. Wśród Czytelników, którzy nadesłały poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

— skrócona Izabela,
— opera Verdiego,
— włoski pisarz i grafik, autor powieści „Złodzieje Rowerów”,
— najdawniejszy tytuł feudalny w Anglii,
— rosyjski władca,
— rzeczna zapora,
— chłotka,
— Said, marokański superbiegacz
— pora na wakacje,
— bezużyteczny do kosza,
— „spalony” pierwiastek,

— jezioro w Szwecji z miastem Wikingów Birka,
— rączki pługa,
— np. z wina campari,
— dla winnego,
— sztuczny róg,
— kryje dom,
— przysposobienie, przeróbka,
— helowiec w jarzeniówce,
— polski herb szlachecki, odwrócone srebrne M w polu czerwonym,
— kosmyk włosów na głowie Kozaka zaporoskiego,
— Don, amerykański trębacz i kompozytor jazzowy,
— ukochana Waclawa z „Zemsty”,
— jednostka administracyjna w starożytnym Egipcie,
— występowanie cech właściwych dalekim przodkom,
— młody po ślupie,
— między sierpem a kombajnem,
— dziupla z rojem,
— wiśnia z Barbados,
— klasztorna izba,
— kurek,
— miasto w Hiszpanii na wschód od Bilbao,
— uczniowska jedynka,
— ostan w zachodnim Iranie przy granicy z Irakiem,
— buta, zarozumiałość,
— współzawodnictwo,
— pędzi z deskami o śniegu,
— arogant, impertynent,
— podważenie autorytetu,
— opiekunka rzymska jak werset z Koranu,
— pierwsza żona proroka Mahometa,
— Mieczysław, działacz polonijny, kustosz Muzeum i Archiwum Polskiego w Chicago,
— drugi syn Adama i Ewy,
— i Paul Belmondo,
— muzułmański sędzia,
— epolet,
— bardzo silna trucizna stosowana np. w produkcji szkła,
— ostatni dzień tygodnia,
— do pary z Plackiem,
— linia łącząca punkty o jednakowej średniej temperaturze powietrza w lecie,
— skórzane worki na grzbiecie muła,
— odraza, wstręt,
— ofiara, datek, upominek.

BIURO TURYSTYKI SZKOLNEJ EUROTRAMPING

zatrudni

KIEROWNIKÓW WYCIECZEK SZKOLNYCH

oraz

WYCHOWAWCÓW NA OBOZACH MŁODZIEŻOWYCH

NA TERENIE KRAJÓW
UNII EUROPEJSKIEJ

Więcej informacji pod numerem telefonu:

(77) 454-82-64, 454-19-76

oraz na stronie:

www.eurotramping.pl

BIURO TURYSTYKI SZKOLNEJ EUROTRAMPING

Zaprasza...

BEZPŁATNY KATALOG nr 24
na 2004 rok

Już dziś zamów

e-mail: office@eurotramping.pl

Infolinia: 0801 66 11 97*

*Opłata za każdą rozpoczętą minutę połączenia wynosi jak za jeden impuls lokalny 0,35 PLN wg cennika TP SA.

SZTANDARY SZARFY HAFT ARTYSTYCZNY

M. M. plus M.,

02-032 Warszawa,

ul. Filtrowa 83 m 49

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-604-449-377

www.szstandary.com.pl



Oświata za granicą

NILEGALNE SZKOŁY

W okręgach Nyamira i Kisii w Kenii ministerstwo edukacji zamknęło dwieście prywatnych szkół podstawowych, założonych przez nauczycieli i lokalnych kuratorów oświaty. Zdaniem resortu placówki te działały nielegalnie, a program nauczania mocno odstawał od wytycznych ministerstwa. Dodatkowo, większość z nich nie spełniała wymogów sanitarnych i architektonicznych. W wyniku likwidacji tych szkół dla ponad tysiąca dzieci musi znaleźć się miejsce w placówkach państwowych. Rodzice nie są z tego faktu zadowoleni, gdyż są one tak przeładowane, że klasy liczą po 50—60 uczniów.

SYSTEM MOTYWACYJNY

W stanie Minnesota w USA do pięciu szkół zostanie wprowadzony pilotażowy program wynagradzania nauczycieli, który ma zachęcić do podnoszenia kwalifikacji i wydajności pracy, a młodych ludzi do wybierania zawodu nauczyciela. Zgodnie z projektem najlepsi zarabialiby nawet do 100 tys. dol. rocznie. Jeśli metoda się sprawdzi i placówki osiągną pożądane wyniki, program zostanie wprowadzony do wszystkich szkół w stanie Minnesota.

Za: „The Daily Nation”, „Minneapolis Star Tribune”, „The Jordan Times”

NIKA

SZKOŁA DLA GEJÓW

Władze Nowego Jorku postanowiły otworzyć jesienią tego roku pierwszą w świecie szkołę dla dzieci o skłonnościach homoseksualnych i lesbijskich. Na początek zapisało się do niej 100 uczniów, a w następnym roku do tej setki ma dołączyć drugie tyle. Miasto przeznaczyło na tę placówkę 3,2 mln dolarów. Jej utworzenie mer Michael Blumberg uzasadnia tym, że takie dzieci są bite i w różny sposób krzywdzone w innych szkołach. A w tej w bezpiecznych warunkach będą mogły zdobywać wykształcenie. Ta odważna decyzja władz miasta rozpętała burzliwą dyskusję. Pomysł ma bowiem swoich zwolenników i przeciwników. Jednym z nich jest lider partii konserwatywnej w stanie Nowy Jork Michael Long, który twierdzi, że nie ma podstaw, by dzieci o wyżej wspomnianych skłonnościach zamykać w oddzielnych placówkach. Jeśli tak, to następnym krokiem będą szkoły — getta dla dzieci noszących okulary! Tymczasem dyrektor szkoły Peter Selamen jest pełen optymizmu. Wierzy, że stworzy szkołę, która będzie wzorem dla innych.

UCZ SIĘ PŁACIĆ PODATKI

Policja podatkowa w jednym z rosyjskich miast postanowiła włączyć się do edukacji młodzieży i nauczyć ją podstaw „kultury podatkowej” — czyli uświadomić młodym Rosjanom, że uczciwe płacenie podatków jest obowiązkiem każdego obywatela. Szefostwo policji podpisało umowę ze szkołą nr 32 w Permie, w której będzie przeprowadzony pierwszy taki eksperyment. Specjaliści od podatku będą prowadzić zajęcia z uczniami, poczynając od klasy pierwszej — bo największe efekty może przynieść praca z najmłodszymi, w myśl zasady... czym skorupka za młodu nasiąknie.

(BBC, Moskowskie Nowosti)

IKA

PROMOCJA
Zestawiając pakiet z dowolnych programów:
Arkusze organizacyjny, Plan lekcji, Sekretariat, Arkusz Ocen
w okresie wakacyjnym zaoszczędzisz

do 1770zł



KA2
zarządzanie oświatą

www.ka2.edu.pl

Poznań, ul. Jarochowskiego 53
tel. (61) 86-60-948, 86-60-949, fax 86-60-618

ZEGARY SZKOLNE
ELEKTRONICZNA WOŹNA
sama włącza dzwonki
10 LAT GWARANCJI
DZWONKI BEZSTRESOWE
supernowoczesne **TANIE**
TABLICE SPORTOWE wyników



PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna

01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

TABLICE WYNIKÓW
sportowych na każdą halę
Ceny od 2400 zł
— koszty transportu i montażu 0 zł!
Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier
halowych, rewelacyjna niezawodność.
Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach
ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE
sterowniki programowalne
zegary korytarzowe
melodie przez radiowęzeł itd.
ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68
Tel./fax (0-22) 720-22-20
<http://www.esk.com.pl>

Tablice
Rozkładu Zajęć
kołkowe i magnetyczne
Tablice Szkolne:
zielone, białe,
aulowe,
ogłoszeniowe - tekstylne i korkowe
realizacja indywidualnych zamówień

D.W. KWAK
Kczewo 83 83-304 Przdokowo
tel: 0x58 681-97-08
www.kwak.pl e-mail: kwak@kwak.pl

SZTANDARY
szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

KURSY KWALIFIKACYJNE
DLA NAUCZYCIELI:

- pedagogiczny,
- zarządzanie oświatą,
- praktycznej nauki zawodu,
- i inspektorzy BHP,
- języka angielskiego,
- języka niemieckiego,
- bibliotekoznawstwo.

Tel.: 022 4787-28-74; 478-35-02.

GÓRY STOŁOWE
ZAPRASZAJĄ

Ośrodek Kolonijny „Pafawag”
w Radkowie k. Kudowy Zdrój
obsługuje i organizuje:

- zielone i białe szkoły
- wycieczki szkolne
- kolonie i zimowiska
- inne imprezy turystyczne

Informacje:
tel./fax (0..74) 87 12 195
e-mail: pafawag.owk@wp.pl

SZTANDARY
SZATY LITURGICZNE
wykonuje
PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel.: (032) 246-55-76
woj. śląskie

szkolnej, ognisku wychowawczym. Tel. 503-543-994.

♦ Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Strzelcach Krajeńskich zatrudni od 1.01.2004 r. psychologa w pełnym wymiarze godzin. Kontakt: Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, 66-500 Strzelce Kraj., ul. Okrężna 14, tel./fax (095) 76-39-193.

GRAWEROWANE GWOŹDZIE
DO SZTANDARÓW SZKOLNYCH
JUŻ OD 7 zł BRUTTO
OKUCIA I DRZEWCZE — WYSYŁKOWO
0(prefix) 34 365-22-77, fax (0-34) 362-97-27

DROBNE

♦ Nauczyciel j. angielskiego szuka pracy w okolicach Żywca. E-mail: switch5@interia.pl

Pedagog resocjalizacji — wykształcenie wyższe zawodowe (ostatni rok studiów magisterskich) szuka pracy na terenie Warszawy jako pedagog, wychowawca w placówce resocjalizacyjnej, świetlicy

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA
KUSIŃSKIEGO
Zadanie nr 40

Mat w czterech posunięciach

Białe: Ka7, Hb8, Wb5, Sc2, Sd8, a4, c5, c6, d3, d7
Czarne: Kd5, Wf1, Wh7, Sa2, Gh5, d2, f4, g4, h6



Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

NIUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na poczcie — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300 — 42,84 zł — jest to kwota na IV kwartał 2003 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

„NAUKA”
STUDIO FILMÓW
EDUKACYJNYCH

00-654 WARSZAWA
ul. Śniadeckich 17
tel./fax (22) 621-98-65
tel. (22) 621-96-42
www.nauka.waw.pl
e-mail: sfe@nauka.waw.pl

OFERUJE KASETY MAGNETOWIDOWE VHS Z FILMAMI
DYDAKTYCZNYMI PRODUKCJI POLSKIEJ, FRANCUSKIEJ I USA

Filmy są pomocą dla przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i liceów przy realizacji programu nauczania. Dokładniejsze wiadomości podajemy w Internecie: www.nauka.waw.pl lub telefonicznie. Szkołom i przedszkolom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej udzielamy **wydużonych terminów płatności (do 3 miesięcy)**. Kasety można zamawiać listownie, telefonicznie, faxem, e-mailem. Na życzenie wysyłamy katalogi.

W KALISZU!

Chcesz przystąpić wiosną do konkursu na stanowisko kierownicze? Zgłoś się do

STUDIUM DOSKONAŁENIA
MENEDŻERÓW OŚWIATY

placówki od 10 lat wyspecjalizowanej w menedżerskim kształceniu kierowniczej kadry oświaty (ponad 4000 absolwentów z całego kraju!).

Organizujemy

PODYPLOMOWE STUDIA ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA
„MENEDŻER W OŚWIACIE”

Kogo przygotowujemy? Menedżerów oświaty, zdolnych do aktywnego, samodzielnego i twórczego zarządzania w warunkach szerokich kompetencji, gospodarki rynkowej oraz zjednoczonej Europy.

Kto uczy? Wybitni specjaliści w zakresie problematyki pedagogicznej, prawnej, ekonomicznej i menedżerskiej — profesorowie: Waław Strykowski, Henryk Mruk, Gabriel Łasiński, Lechosław Gawrecki, Andrzej Twardowski oraz doktorzy: Józef Pielachowski, Antoni Jeżowski, Tadeusz Komorowski, Stefan Wlazło, Danuta Elsner i inni.

Jaka organizacja nauki? Forma turnusowa, trzy zjazdy 6—7-dniowe w Kaliszu; jesienią, zimą i wiosną. Zakwaterowanie i nauka w jednym obiekcie.

Jaka odpłatność? Czesne 1950 zł (całość, płatne w ratach)

Jakie warunki przyjęcia? Złożenie następujących dokumentów: podanie o przyjęcie, CV zawodowe, ksero (poświadczony) dyplomu ukończenia studiów, jedno zdjęcie.

Szczegółowe informacje można otrzymać pod adresem:

62-800 Kalisz, Al. Wolności 5, tel. (062) 757-26-63, (062) 757-14-91
e-mail: studium@zapis.net.pl, <http://www.zapis.net.pl/studium>

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 2003 r. wynosi 39 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.
Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV OW-wa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732
internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2003 r.

Prenumerata pocztowa.
Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

SKALA BON TONU

MENiS zapowiada od przyszłego roku rozszerzenie skali ocen z zachowania. Obecnie uczeń może otrzymać wzorową, dobrą, poprawną i nieodpowiednią. To zbyt wąska skala — skarżą się ministerstwu nauczyciele mający kłopot z ocenieniem ucznia, który ma same szóstki na świadectwie i jedynie ze sprawowania zasługuje na czwórkę. Zdarzyły mu się bowiem drobne przewinienia, na przykład zapomniał zmienić obuwie, spóźnił się parę razy na lekcję i już ocena wzorowa jest poza jego zasięgiem.

Ministerstwo, wychodząc naprzeciw nauczycielskim dylematom, proponuje powiększyć skalę o jedną lub dwie oceny. Kuratorzy zajęli w tej sprawie różne stanowiska. W większości jednak poparli inicjatywę resortu. W ciągu najbliższych miesięcy MENiS podejmie ostateczną decyzję, tak aby od 1 września 2004 roku wiadomo było, czy ocenę ze sprawowania będzie pięć czy sześć.

Być może wprowadzenie na przykład oceny bardzo dobrej ze sprawowania rozwiązałyby problem, przed jakim stoi wielu wychowawców (notabene ocena ta była już w praktyce szkolnej przed laty i nie wiedzieć czemu z niej zrezygnowano). Ale czy za jakiś czas znowu nie docierałyby do MENiS głosy narzekające, że i pięciostopniowa skala jest za wąska? A może tak naprawdę nie chodzi o to, ile jest ocen, ale o kryteria ich przyznawania?

Otóż w moim przekonaniu są one o wiele ważniejsze. Uczniowie już od pierwszych dni pobytu

w szkole (także ich rodzice) powinni zostać uświadomieni, jaki mają mieć stosunek do nauki, do obowiązku szkolnego, do kolegów i nauczycieli, aby zasłużyć na ocenę wzorową lub bardzo dobrą ze sprawowania. I za jakie przewinienia otrzymają poprawną lub, co gorsza, nieodpowiednią. Powinno się też ich poinformować, że na ocenę ze sprawowania wpływa, oprócz przestrzegania dyscypliny szkolnej, aktywność społecznikowska, na przykład praca wolontariusza.

Wedle tych kryteriów okazać się może, że uczeń łatwo osiągający bardzo dobre wyniki w nauce, nieutrudniający nauczycielowi prowadzenia lekcji, ale niewłączający się w działalność społeczną, nie będzie miał szans na dobrą ocenę ze sprawowania. Z kolei uczeń osiągający wyniki zaledwie dostateczne, ale niesprawiający problemów wychowawczych i ochoczo włączający się na przykład w prace porządkowe na boisku szkolnym będzie mógł się pochwalić na świadectwie wzorową oceną z zachowania. Z pewnością dla wielu nauczycieli to, o czym piszę, jest truizmem, ale czasami warto takie oczy-

wistości sobie przypomnieć, zanim otworzy się drzwi już dawno wyważone.

Na ocenę ze sprawowania wpływ, i to znaczący, powinna mieć liczba nieusprawiedliwionych godzin nieobecności w szkole. Ryszard Raczyński, kurator warszawski, słusznie chce przywrócić taką informację na świadectwie. Jestem za, a kto sądzi inaczej, to proponuję, aby w godzinach przedpołudniowych pospacerował trochę po mieście i zajrzał do kilku kin, pubów i kiosków z piwem. A swoją drogą ciekawe byłoby poznać, czym kierowali się decydenci oświaty, którzy swego czasu podjęli decyzję o zaniechaniu rozliczania uczniów z dni i godzin ich obowiązkowej nauki. Czyżby i w tej sprawie zaznaczyli swą obecność zwolennicy luzu wychowawczego?

KRYSTYNA STRUŻYNA

A TAK MIĘDZY NAMI
MĘŻCZYZNAMI, CZY NIE
MOGŁBY PAN POŚLĄC
SWOJEGO MATEUSZKA
DO INNEJ SZKOŁY...?



Niegdyś tak śpiewali krakowscy Skaldowie, dzisiaj ja dokonuję plagiatu. Ale w celu dobrym, bo zmierzającym do poinformowania publiczności o ważnych aspektach niektórych wydarzeń.

Podkreślam to nie bez powodu. Po kilkudniowej dyskusji prasowej, komu i kiedy wolno ujawniać poufne dokumenty, okazało się oto, iż jedynym uzasadnieniem publikowania „zorganizowanych przecieków” jest wola przekazania do wiadomości czytelników istotnych, z ogólnospołecznego punktu widzenia, treści i informa-

wszystkich, Ty, nauczycielu, trzymaj się. Mocno!

Jeśli bowiem poczytać stosowne programy panów ministrów Hausnera i Raczko, wygląda na to, że zaplanowane do osiągnięcia przez nich oszczędności na wydatkach administracyjnych to mniej więcej 183 mln złotych. Tyle przynajmniej daje zsumowanie kwot zawartych w na przykład części „administracyjnej” (oraz Funduszy i innych Agencji) programu porządkowania wydatków publicznych. Z drugiej strony cięcie „po” funduszu socjalnym nau-

Z CAŁEGO SERCA ŻYCZĘ CI...

cji. Co prawda nadal nie ma zgodności, co powinno być, a co nie traktowane za tak ważne, by mogło „przeciekać” bez odpowiedzialności karnej, ale gdy na rynku pojawi się polska odmiana żadnej sensacji niemieckiej bulwarówki, zdaje się, będzie można więcej niż dzisiaj. Prasa przekracza granice, a te dotychczasowe wszelkie, wraz z nią, pojęcie? Czego jaskółką jest pierwszostronicowa fotka minister Jakubowskiej w papilotach?!

Wracajmy jednak do clou...

W dniu Twojego święta życzę Tobie, nauczycielu:

Po pierwsze — pogody ducha. Zwłaszcza, byś był ponad to, iż dokładnie na tydzień przed, rząd ogłosił projekt łatania swojej kasy zawartością Twojego portfela.

Po drugie — większej wiary. Głównie w trwałość i aktualność intencji. I to ufności tym większej, im najwyraźniej na później są one odkładane.

Po trzecie — cierpliwości. Przede wszystkim w oczekiwaniu, zapowiadanego od lat umocnienia rangi zawodu, bez czego, jak kolejni sami rządzący podkreślają, trudno mówić o praktyce skutecznego wychowania.

Mówiąc inaczej — choć kiwa, w przenośni i dostownie, ze stron

czycieli i ich awansie zawodowym ma przynieść prawie 200 mln złotych.

Jak na ironię, w tym samym czasie jeden z profesorów prywatnej uczelni organizacji i zarządzania, która notabene na swych inauguracjach tradycyjnie już gości premiera i jego ministrów, unaczniła, iż od 1997 roku zatrudnienie w administracji wzrosło grubo ponad setkę tysięcy ludzi. I wylicza, ile, biorąc średnie tu wynagrodzenie 5 tys. zł miesięcznie, państwo mogłoby zaoszczędzić na „samym sobie”. Gdyby chcieli.

Niezwykle zatem ciekawie zapowiada się przyszła sejmowa debata o tym, jak ratować finanse państwa. Myślę, że nie tylko ja już cieszę się na nią. Na przykład na pryncypialne głosy strony prawej, która cztery lata temu zapewniała, że nowym systemem awansu i średnią urlopową osłodzi nauczycielom zwiększoną „ruchomość” ich zatrudnienia. Lecz nie mniej, bo wręcz jeszcze bardziej tej lewej, która niegdyś tak śmiało planowała nowe, korzystne zmiany. Czekam więc z niecierpliwością, czego naprawdę, kto komu z całego serca życzy.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

WSiP Europa



Nagrodzony na Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie

Prestiżowe wyróżnienie przyznane przez

European Educational Publishers Group

w konkursie na najlepszy podręcznik 2003 roku to wspólny sukces Nauczycieli i Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych.

Dziękujemy za pomoc w tworzeniu podręczników.

W imieniu WSiP
Jan Rurański

Jan Rurański
Prezes Zarządu



WYDAWNICTWA
SZKOLNE
I PEDAGOGICZNE

Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 19, poz. 239 ze zm.), które nie przewidują takiego składnika wynagrodzenia.

Art. 9 wymieniającej ustawy zapewnił jednak nauczycielom pobierającym w dniu wejścia w życie taki dodatek oraz zachowanie uprawnień do niego — ale tylko do czasu uzyskania wyższego stopnia awansu. Tak więc jeżeli nauczyciel posiadający stopień nauczyciela mianowanego, który zachował prawo do dodatku za specjalizację, uzyska stopień nauczyciela dyplomowanego, wówczas prawo do dodatku automatycznie wygaśnie z chwilą ustalenia wynagrodzenia przysługującego nauczycielowi dyplomowanemu.

OCHRONA PRZEDEMERYTALNA

Jestem mianowaną nauczycielką z 30-letnim stażem pracy, w tym 28 lat pracy w przedszkolu, mam ukończone 53 lata. W związku ze zmianami organizacyjnymi dyrektor rozwiąże ze mną, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia, stosunek pracy z dniem 31 grudnia 2003 r. Chciałabym pracować do 55 roku życia. W związku z tym chciałabym się dowiedzieć, czy:

- jestem objęta ochroną przedemerytalną,
- dyrektor może anulować dokonane wypowiedzenie?

Jeden z nauczycieli planuje roczny urlop dla poratowania zdrowia. Dyrektor wyraża chęć zatrudnienia mnie w tym okresie. Nadmieniam, że nie skorzystałam ze stanu nieczynnego. Kiedy powinienam złożyć wniosek o emeryturę, by móc otrzymać odprawę 6-miesięczną i odprawę emerytalną? (E.A. Olsztynek)

Zgodnie z art. 39 Kodeksu pracy pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę pracownikowi, któremu brakuje nie więcej niż 2 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego, jeżeli okres zatrudnienia umożliwi mu uzyskanie prawa do emerytury z osiągnięciem tego wieku. W przypadku kobiet będzie to ukończenie 58 lat życia, a w przypadku mężczyzn ukończenie 63 lat życia.

Pracodawca po wręczeniu pracownikowi wypowiedzenia stosunku pracy może anulować tę czynność, ale pod warunkiem, że pracownik wyrazi na to zgodę. W przedstawionej sytuacji dyrektor może po rozwiązaniu stosunku pracy zatrudnić nauczycielkę na zastępstwo nieobecnego nauczyciela na podstawie umowy na czas określony.

Odprawę tak z tytułu rozwiązania stosunku pracy na podstawie art. 20 ust. 1 Karty Nauczyciela, jak też zgodnie z art. 87 tej ustawy nauczyciel otrzymuje w ostatnim dniu trwania stosunku pracy. Jeżeli stosunek pracy z nauczycielem zostanie rozwiązany na podstawie art. 20 ust. 1 KN i nauczyciel, który spełnia warunki do przejścia na emeryturę w świetle art. 88 KN, podejmie decyzję o przejściu na to świadczenie, wówczas warunek rozwiązania stosunku pracy na wniosek nauczyciela nie jest wymagany. Dlatego też nauczycielka może podjąć decyzję o przejściu na emeryturę na przykład w grudniu br.

CHOROBA ZAWODOWA

Lekarz laryngolog i foniatra stwierdził u mnie chorobę zawodową. Jakże przepisy regulują problematykę chorób zawodowych? (M.M. Dzieluła)

Zgłoszenia podejrzenia choroby zawodowej dokonuje:

- pracodawca,
- lekarz, który podczas wykonywania zawodu powziął podejrzenie choroby zawodowej u pracownika,
- pracownik.

na odpowiednim formularzu.

Podmiotem, któremu zgłasza się podejrzenie choroby zawodowej, jest:

- właściwy państwowy inspektor sanitarny oraz
- właściwy inspektor pracy.

Podmioty te ustala się według miejsca, w którym praca jest lub była wykonywana przez pracownika lub według krajowej siedziby pracodawcy, w przypadku gdy dokumentacja dotycząca narażenia zawodowego jest tam gromadzona.

Po otrzymaniu zgłoszenia właściwy państwowy inspektor sanitarny wszczyna postępowanie w tej sprawie, a w szczególności kieruje pracownika na badania w celu rozpoznania choroby zawodowej. Przepisami regulującymi problematykę chorób zawodowych są:

- ustawa z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz.U. Nr 199, poz. 1673 ze zm.),
- rozporządzenie Rady Ministrów z 30 lipca 2002 r. w sprawie wykazu chorób zawodowych, szczegółowych zasad postępowania w sprawach zgłoszenia podejrzenia, rozpoznawania i stwierdzenia chorób zawodowych oraz podmiotów właściwych w tych sprawach (Dz.U. Nr 132, poz. 1115),
- rozporządzenie Ministra Zdrowia z 1 sierpnia 2002 r. w sprawie sposobu dokumentowania chorób zawodowych i skutków tych chorób (Dz.U. Nr 132, poz. 1121).

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Pytania i odpowiedzi

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 42/2003

PYTANIA!

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYŻUR – WTOREK 10³⁰ – 14³⁰

0-22

827-66-30

EMERYTURA A PRACA W SZCZEGÓLNYM CHARAKTERZE

W sierpniu br. skończyłam 55 lat życia, mój staż pracy wynosi 25 lat, w tym przepracowałam 15 lat w szczególnym charakterze, tj. nauczyciela. Zdecydowałam się więc przejść na emeryturę. Pracodawca po skompletowaniu dokumentów przekazał je do ZUS. Jakież było moje zdziwienie, gdy otrzymałam odpisowną decyzję. Z uzasadnienia do decyzji wynikało, że nie posiadam 15-letniego okresu pracy w szczególnym charakterze z uwagi na to, iż w tym czasie przebywałam na zwolnieniu lekarskim przez okres 5 miesięcy. Chciałabym się dowiedzieć, czy decyzja ZUS jest prawidłowa? (P.L. Karpacz)

Tak, decyzja odmowna wydana przez ZUS jest zgodna z obowiązującymi w tym zakresie przepisami.

W świetle przepisów emerytalnych osoby urodzone przed 1 stycznia 1949 r. będące pracownikami zatrudnionym w szczególnym charakterze mogą przejść na wcześniejszą emeryturę w wieku niższym niż podstawowy — 60 lat w przypadku gdy posiadają co najmniej 20-letni okres składkowy i nieskładkowy, w tym co najmniej 15-letni okres pracy w szczególnym charakterze. Okresy pobierania wynagrodzenia za czas niezdolności do pracy, jak też okresy pobierania zasiłku chorobowego są okresami nie- składkowymi, co oznacza że uwzględnia się je przy ustalaniu prawa do świadczenia i jego wysokości, ale wyłącznie przy ustalaniu ogólnego stażu emerytalnego. Natomiast obliczając okres pracy w szczególnym charakterze przyjmujemy wyłącznie te okresy, w których praca ta była wykonywana stale i w pełnym wymiarze czasu pracy. Dlatego też ustalając okres pracy w szczególnym charakterze nie uwzględnia się przypadających po 14 listopada 1991 r. okresów pobierania zasiłków chorobowych, opiekuńczych, okresów pobierania zasiłku macierzyńskiego, jak też okresów przebywania na urlopie macierzyńskim czy okresów niezdolności do pracy, za które zostało wypłacone wynagrodzenie na podstawie przepisów Kodeksu pracy.

OBOWIĄZEK SZKOLNY

Jestem dyrektorem gimnazjum. Organ prowadzący nawiązało do mnie obowiązek prowadzenia ewidencji w zakresie spełnienia obowiązku szkolnego przez młodzież w wieku 16—18 lat. Czy jest to zgodne z obowiązującymi przepisami? (G.L. Michałowice)

Jak wynika z ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty Dz.U. z 1996 r. Nr 67, poz. 329 ze

zm.), górną granicą wieku, do którego nauka jest obowiązkowa, jest ukończenie 18 roku życia. Ustawa ustaliła także powinności rodziców związane z obowiązkami nauki, do których zaliczamy:

- dopełnienie czynności związanych ze zgłoszeniem dziecka do szkoły,
- zapewnienie regularnego uczęszczania dziecka na zajęcia szkolne,
- zapewnienie dziecku warunków umożliwiających przygotowanie się do zajęć szkolnych,
- zapewnienie dziecku realizującemu obowiązek szkolny poza szkołą warunków nauki określonych w zezwoleniu,
- powiadamianie organów gminy o formie spełniania obowiązku szkolnego lub obowiązku nauki przez młodzież w wieku 16—18 lat i wszelkiego rodzaju zmianach w tym zakresie.

Kontrolę nad spełnieniem obowiązku nauki ustawa o systemie oświaty powierzyła również dyrektorom publicznych szkół podstawowych i gimnazjów oraz gminom. W stosunku do dzieci w wieku 7—16 lat obowiązek ten wykonują dyrektorzy, natomiast w stosunku do młodzieży w wieku 16—18 lat gmina. Jest on realizowany między innymi poprzez prowadzenie ewidencji spełniania obowiązku szkolnego oraz obowiązku nauki.

Organ gminy prowadzący ewidencję ludności jest obowiązany w ramach zadań własnych przesyłać właściwym dyrektorom szkół informacje o aktualnym stanie i zmianach w ewidencji dzieci i młodzieży w wieku 3—18 lat.

Ustawa o systemie oświaty nie określa formy przekazywania informacji dyrektorom szkół, w obwodzie których zamieszkuje młodzież w wieku 16—18 lat, o sposobie realizacji przez nią obowiązku szkolnego. Może być to realizowane w formie wykazów z podaniem imienia i nazwiska oraz szkoły, do której zainteresowany uczęszcza. Forma realizacji tego obowiązku może być przez strony ustalona dowolnie. Gmina natomiast autorytatywnie nie może zobowiązać dyrektora do prowadzenia przez nią takiej ewidencji.

OCENA PRACY DYREKTORA

W szkole, w której jestem zatrudniony w charakterze nauczyciela, nie jest powołana rada szkoły, tylko rada rodziców. Czy dokonując oceny pracy dyrektora szkoły, organ prowadzący w takim przypadku zasięga opinii wyłącznie związku zawodowego? (M.L. Chrzanów)

Tak, w tym przypadku organ dokonujący oceny dyrektora zasięga opinii wyłącznie związku zawodowego.

Zarówno przepisy ustawy Karta Nauczyciela (Dz.U. z 2003 r. Nr 118, poz. 1112 ze zm.), jak też



rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 2 listopada 2000 r. w sprawie kryteriów i trybu dokonywania oceny pracy nauczyciela, trybu postępowania odwoławczego oraz składu i sposobu powoływania zespołu oceniającego (Dz.U. Nr 98, poz. 1066 ze zm.) wymagają, przed wystawieniem opinii nauczycielowi, któremu powierzono stanowisko kierownicze, zasięgnięcia opinii rady szkoły i zakładowych organizacji związkowych działających w szkole. Tak więc w szkołach, w których rady szkoły nie zostały powołane, organ sprawujący nadzór pedagogiczny nad szkołą, zasięga jedynie opinii organizacji związkowych działających w szkole.

JAKIE PRZEPISY

Reprezentuję organ prowadzący. Obecnie przyznawanie niektórych elementów wynagrodzenia reguluje regulamin wynagrodzenia. Chciałabym się dowiedzieć, czy w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2004 roku art. 30 KN w nowym brzmieniu regulaminy te stracą moc obowiązującą? (W.L. Paczków)

Tak, ale pod warunkiem, że uregulowania w nich zawarte będą mniej korzystne dla nauczycieli od przepisów ustalonych przez ministra ds. oświaty.

Z dniem 1 stycznia 2004 r. wejdą w życie przepisy ustawy z 24 sierpnia 2001 r. o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela, która zobowiązuje ministra właściwego ds. oświaty do ustalenia w drodze rozporządzenia dla nauczycieli poszczególnych stopni awansu zawodowego zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego oraz przez organy administracji rządowej:

- wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego dla nauczycieli realizujących tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin, a także szczególowych zasad zaszerogowania nauczycieli,
 - sposobu obliczania wysokości stawki wynagrodzenia zasadniczego za jedną godzinę przeliczeniową i minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego dla nauczycieli realizujących tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin,
 - wykazu stanowisk oraz dodatkowych zadań i zajęć uprawniających nauczyciela do dodatku funkcyjnego, wysokości minimalnych stawek dodatków oraz warunków przyznawania tych dodatków,
 - szczegółowego sposobu obliczania wynagrodzenia na godzinę ponadwymiarowe oraz za godziny doraznych zastępstw,
 - wysokości i warunków wypłacania nagród i innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy, o ile nie zostały one określone w ustawie lub w odrębnych przepisach.
- Wydanie tych przepisów nie spowoduje automatycznego uchylecia regulaminów wynagradzania. Utracą moc przepisy tych regulaminów, które w myśli art. 18 Kodeksu pracy są mniej korzystne dla pracownika niż uregulowania zawarte w przepisach prawa pracy, którym będzie rozporządzenie. Nadmieniamy, że Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu pracuje nad kolejną zmianą Karty Nauczyciela i jedną z propozycji jest uchYLENIE art. 30 KN w brzmieniu, który ma obowiązywać od 1 stycznia 2004 r.

CZY POWIADOMIĆ DYREKTORA

Jestem nauczycielem kontraktowym i posiadam kwalifikacje do nauczania 2 przedmiotów. Chciałabym również rozpocząć w trybie zaocznym przewód doktorski. Czy powiadamieniem o tym zawiadomić dyrektora szkoły, w której jestem zatrudniony? (S.G. Bytom)

Obowiązujące w tym zakresie przepisy nie nakładają obowiązku zawiadomienia pracodawcy przez pracownika o podnoszeniu przez tego ostatniego swoich kwalifikacji.

Jednym z podstawowych obowiązków pracodawcy jest ułatwianie pracownikom podnoszenia kwalifikacji. Konkretyzacją tego obowiązku jest np. skierowanie pracownika na studia w szkole wyższej. Pracownik może również podnosić swoje kwalifikacje bez stosownego skierowania na naukę w formach szkolnych czy pozaszkolnych.

Pracownik w tym przypadku nauczyciel pełniący bez skierowania studia doktoranckie zaoczne, nie ma obowiązku informowania o tym pracodawcy. W takim przypadku nie będzie korzystał z żadnych świadczeń przysługujących osobom posiadającym kwalifikacje na podstawie skierowania.

Gdy nauczyciel będzie chciał skorzystać z urlopu na przygotowanie i napisanie pracy doktorskiej lub zdanie egzaminów, wówczas na jego wniosek może być mu udzielony jedynie urlop bezpłatny. Natomiast nauczyciel, który uzyska skierowanie na studia doktoranckie zaoczne zgodnie z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z 10 czerwca 1991 r. w sprawie studiów doktoranckich i stypendiów naukowych (Dz.U. Nr 58, poz. 249 ze zm.), zawiera umowę z pracodawcą, w której zostanie ustalony zakres świadczeń przysługujących pracownikowi. Umowa ta może w szczególności określać:

- wymiar udzielanych zwolnień z pracy na zajęcia obowiązkowe i dojazdy z miejsca pracy lub zamieszkania do miejsca studiów i z powrotem,
- wysokość ryczałtów za przejazdy i noclegi.

CZY MOŻNA POZBAWIĆ BYLEGO PRACOWNIKA JEGO PRAW

W 2000 r. po likwidacji Kolegiów Nauczycielskich opieką społeczną przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli zostali objęci emeryci — byli pracownicy niebędący nauczycielami. Ostatnio przewodniczący Komisji Społecznej Kota Emerytów — nauczycieli i pracowników administracyjnych byłych Kolegiów złożył do mnie wniosek o zaniechanie udzielenia świadczeń społecznych dla emerytów niebędących nauczycielami. Czy słusznie? (S.P. Słupsk)

Jeżeli w zakresie podmiotowym zostanie zmieniony regulamin przyznawania świadczeń z zakładowego funduszu świadczeń społecznych, wówczas ta grupa pracowników nie będzie korzystała ze świadczeń społecznych.

W myśli przepisów Kodeksu pracy pracodawca ma obowiązek zaspokajać, w miarę posiadanych środków, socjalne potrzeby swoich pracowników. W tym



celu niektórzy pracodawcy zobowiązani są do tworzenia zakładowego funduszu świadczeń społecznych zgodnie z zasadami ustawy z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń społecznych. Ustawa określa zakres podmiotowy, tj. wskazuje krąg osób uprawnionych do świadczeń społecznych, którymi są:

- pracownicy i ich rodziny,
- emeryci i renciści — byli pracownicy i ich rodziny, inne osoby, którym pracodawca przyznał w regulaminie prawo korzystania ze świadczeń społecznych finansowanych z funduszu społecznego.

Zasady przeznaczania środków funduszu społecznego na poszczególne cele i rodzaje działalności społecznej oraz zasady i warunki korzystania z usług i świadczeń finansowanych z funduszu ustala pracodawca w regulaminie uzgodnionym z zakładowymi organizacjami związkowymi, a w przypadku ich braku z przedstawicielem pracowników.

Jeżeli więc przepisy regulaminu przyznały prawo korzystania ze świadczeń społecznych innym osobom, np. byłym pracownikom zlikwidowanych pracodawców, to aby można było pozbawić ich tego prawa, należy w tym zakresie zmienić zapisy obowiązującego regulaminu w trybie właściwym do jego wprowadzenia.

ZNIZKA GODZIN

Jestem nauczycielem świetlicy. Czy nauczycielowi pełniącemu funkcje kierownika w szkole można obniżyć tygodniowy wymiar godzin i kto może to zrobić? (P.J. Miechów)

Rozmiar niższej godzin określa organ prowadzący po uzyskaniu opinii organu sprawującego nadzór pedagogiczny.

Przepisy Karty Nauczyciela w art. 42 ust. 6 i 7 ustalały, że nauczyciele zajmujący stanowiska kierownicze w szkole zajęcia realizują w obniżonym w stosunku do podstawowego wymiarze lub są zwolnieni z obowiązku realizacji obowiązkowego tygodniowego wymiaru zajęć. Wymiar niższy jest uzależniony od wielkości i typu szkoły oraz od wymiaru obowiązkowych zajęć. Zasady udzielenia i rozmiar niższki są określone przez organ prowadzący po uzyskaniu opinii organu sprawującego nadzór pedagogiczny. Organ prowadzący przyznaje również zwolnienia z obowiązku realizacji tygodniowego wymiaru zajęć. Wymienione kompetencje zostały przyznane organowi prowadzącemu ustawą z 24 lipca 1998 r. o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej w związku z reformą ustrojową państwa. Do dnia wejścia w życie wymienionej ustawy powyższe kwestie były regulowane między innymi przez zarządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 28 maja 1997 r. (M.P. Nr 36, poz. 347).

URLOP ZDROWOTNY

Jestem nauczycielką gimnazjum. Skończyłam 50 lat i posiadam 30-letni okres zatrudnienia. Chciałabym się dowiedzieć, czy będę mogła skorzystać z rocznego urlopu dla poratowania zdrowia? (B.J. Sępólno)

Tak, nauczycielka może skorzystać z rocznego urlopu dla poratowania zdrowia, jeżeli otrzyma stosowne orzeczenie od lekarza podstawowej opieki zdrowotnej.

Po spełnieniu warunków określonych w art. 73 ust. 1 Karty Nauczyciela, nauczyciel może skorzystać z urlopu dla poratowania zdrowia. Generalnie dyrektor nie może odmówić udzielenia takiego urlopu. Nie dotyczy to jednak nauczycieli zatrudnionych w pełnym wymiarze zajęć i pobierających jednocześnie emeryturę (patrz uchwała Sądu Najwyższego z 24.05.1994 r. sygn. akt I PZP 24/94). W takiej sytuacji dyrektor może odmówić udzielenia takiego urlopu. Nauczyciel, który uzyskał uprawnienia emerytalne na podstawie ogólnych przepisów emerytalno-rentowych i nadal pracuje w pełnym wymiarze zajęć oraz pobiera emeryturę, także nie ma prawa do urlopu dla poratowania zdrowia.

Inaczej jednak wygląda sytuacja nauczycieli, którzy nabyli uprawnienia emerytalne na podstawie art. 88 Karty Nauczyciela. Nauczyciel, który spełnił warunki do przejścia na wcześniejszą emeryturę, może z niej skorzystać lub nie. Dlatego też mimo spełnienia przez niego warunków określonych w art. 88 Karty Nauczyciela, może nadal pracować i w związku z tym korzystać z urlopu dla poratowania zdrowia. Ponadto przypomniamy, że podmiotem uprawnionym do wydania orzeczenia o potrzebie leczenia zaleconego leczenia jest lekarz ubezpieczenia zdrowotnego, tzn. lekarz zakładu opieki zdrowotnej lub wykonujący zawód poza zakładem opieki zdrowotnej, z którym to zakładem lub lekarzem zawarto umowę na udzielanie ubezpieczonym świadczeń z zakresu podstawowej lub specjalistycznej opieki zdrowotnej.

DODATEK ZA SPECJALIZACJĘ

Ostatnio uzyskałem tytuł nauczyciela dyplomowanego. Wcześniej zrobiłem specjalizację II stopnia, za którą otrzymałem dodatek pieniężny. Czy w momencie uzyskania awansu zawodowego na nauczyciela dyplomowanego tracę dodatek za specjalizację? Czy jest jakieś zarządzenie, rozporządzenie lub ustawa, które regulują między innymi takie kwestie? (S.K. Toruń)

Tak, z chwilą uzyskania kolejnego stopnia awansu nauczyciela traci prawo do dodatku za specjalizację i jest to uregulowane w przepisach przejściowych ustawy zmieniającej ustawę Karty Nauczyciela.

Przed nowelizacją przepisów Karty Nauczyciela w 2000 r. nauczyciele, po spełnieniu określonych warunków, otrzymywali również dodatki specjalistyczne. Określało je rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 19 lutego 1997 r. w sprawie wynagradzania nauczycieli (Dz.U. Nr 29, poz. 160 ze zm.). Dodatki przysługiwały z racji:

- posiadania stopnia naukowego,
- uzyskania stopnia specjalizacji zawodowej,
- posiadania kwalifikacji trenażerskich,
- wykonywania zadań doradcy metodycznego i nauczyciela — konsultanta.

W dniu 6 kwietnia 2000 r. weszły w życie przepisy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy — Karta

Krystyna Henczel
Poznań

ZAPIS

Wiatr przywiewa
zapach jesieni.

Mysli szarzeją,
marzenia
toną we mgle
niespełnienia.

Słowa coraz cichsze.

Kurczy się
przestrzeń czasu.

Na tablicy życia
coraz mniej miejsca
na zapisy.

Zakopane, lipiec 2003

Maria Celej
Łuków

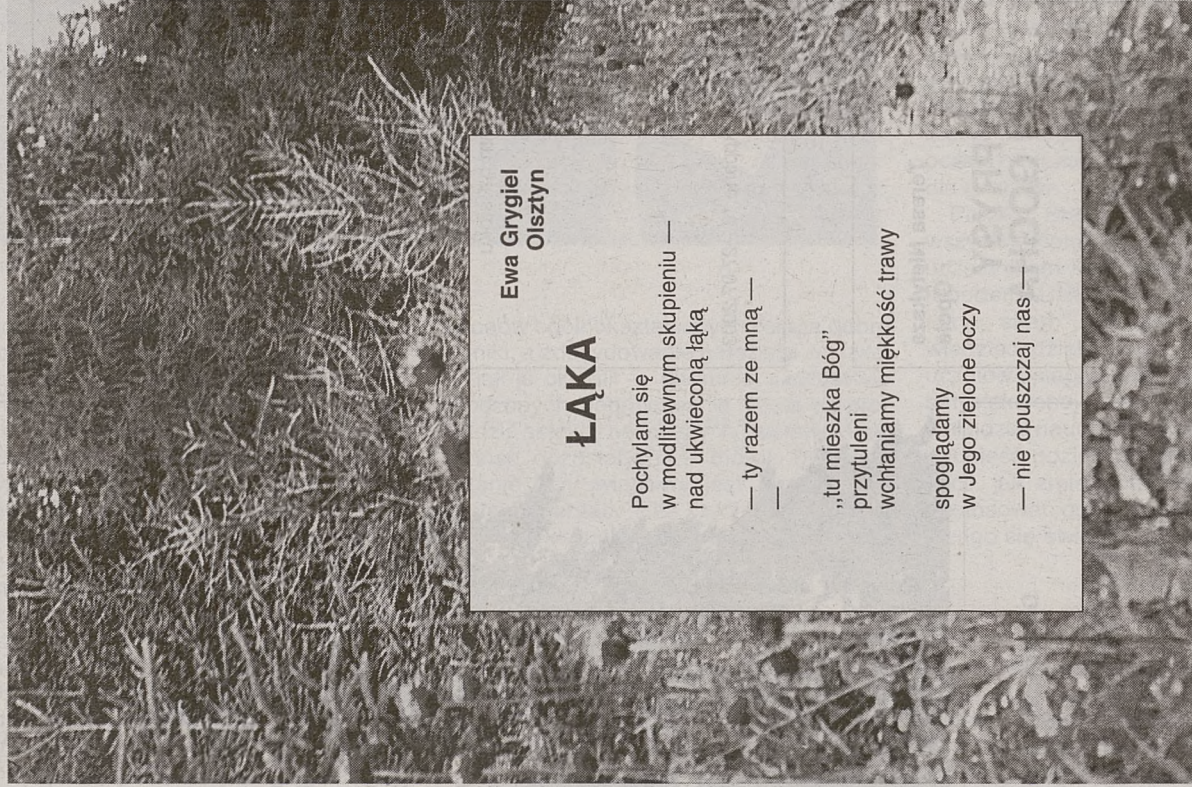


Zasnął Rycerz
ponad nizinami
na których losy pokoleń
a w nich
wolność
niewola
i nadzieja
na pogodne jutro

zasnął

a stąd do Bałtyku
złocą się łany zbóż
powracają bociany
trwa wiara
w przebudzenie

nasza moc w Krzyżu
na granitowej skale



Ewa Grygiel
Olsztyn

ŁAKA

Pochyliam się
w modlitewnym skupieniu —
nad ukwieconą łąką

— ty razem ze mną —
—

„tu mieszka Bóg”
przytuleni
wchłaniamy miękkość trawy

spoglądamy
w Jego zielone oczy

— nie opuszczaj nas —

Piotr Żarczyński
Opole

Umieramy dla siebie
w osobnych pokojach
naszego mieszkania

nasza jest przeszłość
i tamte dwie piękne dziewczynki
z fotografii

rachunki krzywd
zaplacone żalem.

i tylko jeszcze nasze płaszcze
na wieszaku
tulią się
do siebie

WSZYSTKO NASZE

„Literacki Głos Nauczycielski” redaguje Społeczna Rada Programowa Nauczycielskich Klubów Literackich: Maria Aulich, Jerzy Fryckowski, Irena Grabowiecka, Marian Janusz Kawalko, Wiesław Malicki, Grzegorz Słobodnik.

SPOTKANIA ZE SOBĄ

Poetom oddajemy w całości ten numer „Literackiego Głosu Nauczycielskiego”. Czytelnicy znajdą w nim teksty uczestników grupy zapłańskich Spotkań Artystycznych. Zarówno te, które przywiezione z różnych zakątków kraju „dojrzewały” po „spotkaniach ze sobą” w tat-

rzańskich krajobrazach, jak i te, które powstały po wędrowkach górskimi szlakami i pretendowały do nagrody burmistrza Zakopanego w Konkursie Jednego Wiersza. Jesteśmy przekonani, że wszystkie prezentowane dziś utwory zastępują na chwilę refleksji Czytelników.

MEA

Jolanta Kowalska
Bydgoszcz

OBIETNICA

(fragment)

górską ścieżką ku słońcu
wspinamy się i milczymy
zauroczeni

my z Północy
w górach naszego Południa

obietujemy śpiącemu Rycerzowi
że powrócimy

Katarzyna Jeziófkowska
Poznań

TATRY

Surowe, jak ojca oblicze

zachęcają do sił próby

Echo minionych tysiącleci

namawia do sprawdzenia siebie

Łąki przytulone do skał

zapraszają:

— odpocznesz na pachnącej trawie

włópiony w piękno i owadów granie

Szlaki zapewniają:

— wydeptały nas tysiące stóp,

dlatego nie mamy poprowadzić siebie?

Idę

na spotkanie ze sobą

Zakopane, lipiec 2003



Elżbieta Jarosz-Kondraciuk Warszawa

W TATRACH

Góry z pawią, dumą,
wyciągają, smukłe szyje
by w bezkresie
dostrzec Boga

A my
tacy mali
wspinamy się coraz wyżej
by Go pochwycić
za duży palec
u nogi

Wyróżnienie w Konkursie Jednego Wiersza

Elżbieta Lisak-Duda Opole

KRUPÓWKI

panie Giewoncie
niechże pan wstaje
pan tylko w gwiazdy
zapatrzony

a pod stopami
o rzut kamieniem
stare Krupówki —
tam zwróć spojrzenie

pańskie psy wiehne
durne podhalały
z kartką u szyi
o kiebasę zebną

a pegazy nie rozdają, weny
przyskrzydłone do bryczek
iskrzą, podkowani
co już nie na szczęście

hevi-metal ulicy
wypłoszył owieczki —
w straganach się skryły
zdrewniałe ze strachu

dzwonki powiązane
wzięciwym rzemyskiem
smętnie wyspiewują
czy ci nie żal...

panie Giewoncie
odrzuc z serca kamień
nie pozwól

Zakopane, 2003
Wyróżnienie w Konkursie Jednego Wiersza



Irena Grabowiecka Białystok



Ciche serce kamienia
puste oczy lasu
nie nauczyły mnie mądrości
pohukwanie sowy
szmer wody
nie rozśpiewały mych strun

Tylko echa gór
przyniosły wotanie serca
i Twoją współobecność
Nagroda Burmistrza Zakopanego w Konkursie Jednego Wiersza

Karolina Turkiewicz-Suchanowska Namysłów

Archiwum

(fragment)

To nic że jesteś już tylko
wyblakłą, literą,
na ostatnim liście
kiedys, poźdtkie listy
zamieniają się w liście
(mam taką nadzieję
choć nadziei nie mam)

Upycham w najdalszy kąć szuflady
szeliszczące obietnice (...)

Łatwopalne słowa sypią, się
iskrami gwiazd ale żadnej
super-nowej
co najwyższej egzaltacja
i trochę niesmaku jak
po rozgryzionej fiolce
słerpniowej noocy



Rajmund Dulawski Zamość

NIEDOMKNIĘTE DOZNANIA

Wciąż
niezym szaman
na bakier z pogodą,
poddaję słowa próbie ognia
zakłęb na deszcz nie czyniąc
i niedomknięte doznania Tatr
w ramiona chwytam

i wciąż jestem na stoku

na krok
od Ciebie
do Ciebie
spełnienie
wnoszę

wciąż

Zakopane 13—27.07.2003

Teresa Nieyńska Opole

CYPRYSY VAN GOGHA

Mroczne brązowe drzewa
żarzą się drżą, i płoną

Ciemne języki ognia
pną się ku niebu

Nad żółte morze pszenicy
nieślugo przylecą kruki

W szpitalu w Saint Rémy
białe róże w wazonie

Za chwilę nadejdzie mistral
i wstrząśnie cyprysami

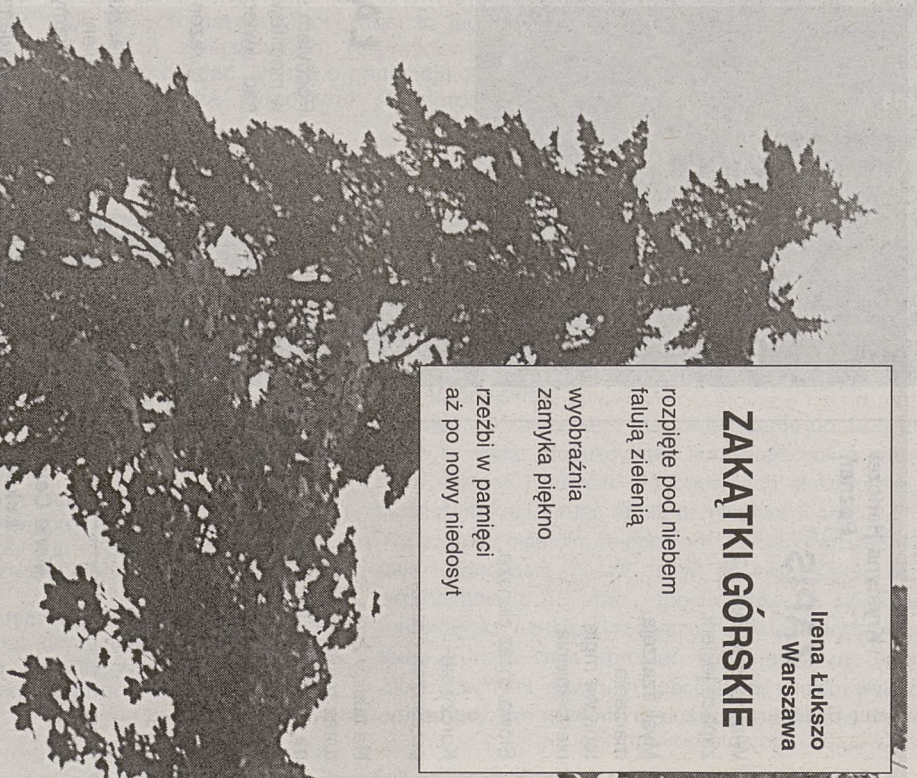
Irena Łukszo Warszawa

ZAKĄTKI GÓRSKIE

rozpięte pod niebem
falują, zielenią

wyobraznia
zamyka piękno

rzeźbi w pamięci
aż po nowy niedosyt



Dorota Lorenowicz Kraków

PROŚBA

Wszystkim przydrożnym
kapliczkom na szlaku
zostawiam prośbę —
niech stanie się cud:
Spotkamy się poza codziennością.

I będzie Twoja twarz
Z usmiechem „kurzych tappek”
(spokojna i dobra)
srebrne nitki nad górną wargą,
(co ciągle dziwią),
zapach, dotyk i radość dawania.
Zostać by tu na zawsze.
Tu, gdzie mogą być kobieta,
nie żona.

Maria Aulich Warszawa

W piwnicy zostały stoje z pikami
I lustro — ostatni prezent od Ciebie —
Którego nikt nie zdołażył
Zamontować
Bo ważniejsza była Twoja
Mozolna droga na drugi brzeg
Schroniłaś się tam przed cierpieniem
I narzeszcie wolna
Dajesz nam swoją, miłość ucząc
Jak żyć bez Ciebie

W domu, 14 listopada 2002,
kilka godzin po odejściu Mariusi

